Cena numeru 1 złoty.



GŁOS ROBOTNICZY



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II. | ŁÓDŹ. SOBOTA 6 KWIETNIA 1946 ROKU | Nr 96 (292)

Referendum w czerwcu — wybory na jesieni

takie stanowisko zajęła Komisja Porozumiewawcza Stronnictw Demokratycznych

WARSZAWA PAP. Pod przewodnictwem wiceprezydenta KRN Stanisława Szwalbego odbyło się w piątek 5 bm. posiedzenie specjalne centralnej komisji porozumiewawczej stronnictw demokratycznych

W posiedzeniu wzięli udział: imieniem PPS ob. J. Cyrankiewicz i K. Rusinek, imieniem PPR ob. J. Berman, Z. Kliszko i R. Zambrowski, imieniem PSL St. Mikołajczyk i St. Wójcik, imieniem SL ob. A. Korzycki, imieniem SD ob. ob. W. Barcikowski i L. Chajn, imieniem Stronnictwa Pracy ob. ob. K. Popiel i Z. Felczak.

W ożywionej dyskusji przedstawiciele wszystkich stronnictw demokratycznych odnieśli się pozytywnie do projektu głosowania ludowego, zgłoszonego na posiedzeniu przez przedstawiciela PPS ob. Cyrankiewicza. Przedstawiciele PSL oświadczyli, że nie mając żadnych zastrzeżeń odnośnie treści trzech pytań, zaproponowanych do głosowania ludowego, udzielą ostatecznej odpowiedzi w imieniu PSL po najbliższym posiedzeniu NKW PSL.

Przeprowadzenie głosowania ludowego według projektu inicjatorów miałoby się odbyć w czerwcu br. Na tym samym posiedzeniu uzgodniono opinie stronnictw, że wybory do sejmu po uzyskaniu wyniku głosowania ludowego odbędą się jeszcze w ciągu jesieni rb. przy czym przedstawiciele PSL podkreślili konieczność odbycia wyborów możliwie najwcześniej.

Apel Prezydenta Hoovera

LONDYN, BBC. W toku międzynarodowej konferencji zbożowej, odbywającej się obecnie w Londynie zabrał wczoraj głos na posiedzeniu porannym prezydent Hoover. W przemówieniu swym prez. Hoover podkreślił, iż na podstawie swych dotychczasowych spostrzeżeń, poczynionych w Europie, musi stwierdzić, że sytuacja żywnościowa zwiedzonych przezeń krajów jest bardzo poważna. Ogromna większość ludności krajów europejskich jest niedożywiana. Szczególnie wiernie odbija się ta sytuacja na dzieciach — „Dwudziestu milionom dzieci w Europie grozi angielska choroba, gruźlica, złośliwa anemia z powodu nienormalnego odżywiania" — oświadczył Hoover. O ile Europa ma mieć przyszłość, to musi uczynić coś dla jej dzieci".

Pełne zwycięstwo stanowiska ZSRR

w sprawie perskiej — Zawarcie układu radziecko-irańskiego

MOSKWA, (PAP). W Teheranie ogłoszony został przez premiera irańskiego Ghavam Sultaneh i ambasadora radzieckiego Sadczikowa następujący komunikat: „Rokowania, które toczyły się w Moskwie pomiedzy premierem Iranu, a przedstawicielami rządu radzieckiego kontynuowane były w Teheranie po przybyciu ambasadora radzieckiego. W dniu 4 kwietnia osiągnięto całkowite porozumienie we wszystkich sprawach, a mianowicie: 1) Oddziały Armii Czerwonej ewakuują całe terytorium Iranu w ciągu 6 tygodni, począwszy od 24 marca, 2) osiągnięto porozumienie w sprawie utworzenia irańsko-radzieckiego towarzystwa naftowego. W terminie 7-miesięcznym, poczynając od 24 marca, warunki utworzenia tego towarzystwa będą przedłożone parlamentowi irańskiemu do zatwierdzenia, 3) w sprawie Azerbejdżanu — ponieważ jest to sprawa wewnętrzna Iranu rząd i ludność Azerbejdżanu znajdą drogę pokojową dla przeprowadzenia reform zgodnych obowiązującymi ustawami w myśl życzeń ludności Azerbejdżanu".

***

LONDYN. BBC. Z Teheranu donoszą w związku z podpisaniem w dniu 5 kwietnia układu radziecko-irańskiego, iż rzecznik rządu irańskiego oświadczył, że opinia publiczna kraju przyjęła z całkowitym zadowoleniem wiadomość o zawarciu układu. Dodał on, że sojusznicy powinni uważać powyższy układ za poważny wkład w dzieło zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w świecie.

Król z angielskiego lamusa

ma „uszczęśliwić" Grecję

LONDYN, BBC. Z Aten donoszą, iż regent Grecji Damaskinos zrezygnował ze swojego stanowiska. Rezygnację tę zgłosił w depeszy wysłanej do króla Jerzego, przebywającego w Londynie.

Gdy zapytano rzecznika greckiego ministerstwa spraw wewnętrznych, czy zwrócono się do regenta z prośbą o dalsze urzędowanie, odpowiedział on: „Sprawa ta zależna jest od króla".

LONDYN, BBC. Wczorajsze wieczorne depesze z Aten przyniosły wiadomość o utworzeniu ściślejszego gabinetu greckiego (?). W skład tego gabinetu wchodzą również obok monarchistów (populistów) przywódcy bloku centrum — Venizelos, Papandreu i Kanelopulos, którzy jak wiadomo są ministrami bez teki w gabinecie ogólnym.

Prasa monarchistyczna zapowiada już „czystkę urzędów i ambasad" przy czym wyraża się „nadzieję" że „czystka ta da się przeprowadzić przy użyciu umiarkowanej siły"!

Partie lewicowo-radykalne przesłały depeszę do rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych, Związku Radzieckiego i Francji z prośbą o unieważnienie wyborów greckich.

Agencja Reutera podaje, iż według wiadomości które nadeszły z 99 procent okręgów wyborczych w wyborach wzięło 50,3 procent zarejestrowanych wyborców.

„Humanite" o propozycjach sojuszu

PARYŻ (PAP). Francuska partia komunistyczna wystąpiła na łamach swego organu „Humanite" z atakiem przeciwko projektowanemu paktowi brytyjsko-francuskiemu. Dziennik pisze m. in.: „Czy oferty, z którymi zwraca się do nas Anglia obecnie mogą być brane bardziej na serio, aniżeli propozycje składane za czasów Austina Chamberlaina? Dlaczego, jeżeli pakt ma nam dać bezpieczeństwo, Anglia nie chce nam dać gwarancji? Czy można uzależniać bezpieczeństwo Francji od sojuszu brytyjsko-francuskiego? Trudno jest oprzeć się podejrzeniu, że chodzi tutaj mniej o sprawę bezpieczeństwa, ile o zapewnienie sobie naszego posłuszeństwa".

KRYTYKA POLITYKI BEVINA

Partia Pracy przeciw kontynuowaniu przez Anglię reakcyjnej polityki konserwatystów

LONDYN. (PAP). Polityka zagraniczna rządu angielskiego spotyka się z coraz częstszą krytyką w łonie Partii Pracy. Z oddziałów prowincjonalnych partii i z oddziałów związków zawodowych napływają rezolucje, wyrażające zaniepokojenie obecną polityką, która kroczy śladami polityki prowadzonej przez konserwatystów. Jedna z rezolucji brzmi następująco:

Spoglądamy z niepokojem na kontynuowanie polityki zagranicznej, prowadzonej w swoim czasie przez rząd premiera Churchilla i przynaglamy rząd do przystosowania obecnej polityki zagranicznej do ideałów socjalistycznych Partii Pracy". Rezolucja oddziału partii pracy z Anglii Północnej podkreśla, że „Niektórzy stali urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych, ambasadorzy i posłowie pełnomocni, dotąd pozostają na swych stanowiskach, pomimo tego, iż są wrogo usposobieni względem ruchu socjalistycznego. Żądamy przeprowadzenia dokładnej czystki wśród urzędników ministerstwa spraw zagranicznych w kraju i zagranicą".

Niektóre organizacje wyraziły poparcie dla ONZ, lecz większość ich wykazywała błędy brytyjskiej polityki zagranicznej. Wiele oddziałów Partii Pracy żąda aby Wielka Brytania zerwała stosunki z Hiszpanią, inne krytykują rząd, ponieważ nie chce on otworzyć Palestyny dla emigracji żydowskiej, a jeszcze inne domagają się od rządu przyznania niepodległości Indiom i innym krajom kolonialnym na wschodzie.

Wiele oddziałów prowincjonalnych Partii Pracy żąda ściślejszej współpracy politycznej ze Związkiem Radzieckim i rozbudowy angielsko-radzieckich stosunków gospodarczych.

Wojewódzka Konferencja PPR i PPS

Dnia 7-go kwietnia o godz. 10-ej rano w CRDK ul. Piotrkowska 243, odbędzie się Wojewódzka Konferencja Aktywu Partyjnego PPS i PPR

Porządek dzienny:

1. Sytuacja polityczna i gospodarcza — referenci: z ramienia KC PPR tow. Berman, z ramienia CKW PPS — tow. Cyrankiewicz
2. Sprawy bezpieczeństwa — płk. Moczar
3. Współpraca partii robotniczych — tow. H. Wachowicz
4. Obchód Święta Pierwszomajowego — tow. Loga-Sowiński

Zjazd komunistów austriackich

WIEDEŃ, (TASS). Dnia 19 kwietnia w Wiedniu rozpocznie się 13-ty Zjazd austriackiej partii komunistycznej. Na Zjeździe będzie złożone sprawozdanie z działalności partii w okresie od ostatniego Zjazdu oraz referat o sytuacji politycznej. Zjazd omówi również sprawę Statutu, żądania polityczno-społeczne robotników i urzędników i działalność komunistów w zarządach miejskich.

Zjazd wybierze także centralne władze partyjne.

Dziś w numerze

„BIBLIOTECZKA GŁOSU ROBOTNICZEGO"

Walka o naftę trwa

Rywalizacja Stanów Zjednoczonych i Anglii o tereny obfitujące w ropę naftową — przybiera na sile

MOSKWA (Tass). Wśród wielu spraw aktualnych ,wysuwających się na czoło stosunków anglo-amerykańskich, wymienić należy rywalizację anglo - amerykańską w dziedzinie zdobywania terenów naftowych.

Rywalizacja ta sięga początków bieżącego stulecia, gdy na Bliskim Wschodzie starły się interesy angielskich i amerykańskich towarzystw naftowych. W okresie międzywojennym, a szczególnie bezpośrednio przed wybuchem drugiej wojny światowej, Amerykanie zdołali w dużym stopniu opanować tereny naftowe Bliskiego Wschodu.

Druga wojna światowa nie położyła kresu tej rywalizacji. Podczas tej wojny Amerykanie stwierdzili, iż wydajność roczna terenów naftowych Bliskiego Wschodu może dosięgnąć 80—100 milionów ton ropy.

Gdy Japończycy okupowali tereny naftowe na Dalekim Wschodzie, uwaga towarzystw naftowych skoncentrowała się na Bliskim Wschodzie, szczególnie w rejonie zatoki Perskiej i przylegających do niej okręgów. Wielka Brytania posiadała w tych rejonach od dawnych czasów swoje szyby naftowe. Jednakże Amerykanie zdołali zagarnąć tereny Arabii Saudowskiej i tereny położone na północo-zachód od zatoki Perskiej. Stali się oni posiadaczami 1/4 akcji rurociągu mossulskiego.

W przeciwstawieniu do zasady monopolistycznej, wyznawanej przez Anglików, Amerykanie lansowali zasadę „otwartych drzwi". W roku 1945 redaktor dziennika angielskiego „Sunday Times" pisał, iż „w ciągu ostatnich dwóch lat zaznacza się rywalizacja między towarzystwami amerykańskimi a angielskimi o zdobycie przychylności państw arabskich".

W lutym 1944 wysunięto projekt budowy naftociągu, który połączyłby zatokę Perską z morzem Śródziemnym przy czym Amerykanie przypisywali wielkie znaczenie temu projektowi ze względów gospodarczych i politycznych. Projekt ten był tematem rozmów anglo-amerykańskich latem 1944. Na skutek stanowczego sprzeciwu Anglików, Amerykanie musieli zrezygnować z tego projektu.

Trzeba stwierdzić, pisze Georgiew, że Wielka Brytania gotowa jest dalej walczyć ze swoim kuzynem zamorskim o naftę Bliskiego Wschodu, gdyż wchodzi to w krąg jej życiowych interesów.

Z chwilą zakończenia wojny rywalizacja anglo-amerykańska o zdobycie terenów naftowych weszła w nowe stadium.

Wyrok śmierci na dr Petiot

PARYŻ (PAP). Po naradach, które trwały 2 godziny, sąd okręgowy w Paryżu wydał wyrok śmierci na dr. Petiot, oskarżonego o zamordowanie 7 osób w domu swoim przy ul. Lessueur w Paryżu. Oskarżony uznany został winnym mordu z premedycją w 24 wypadkach.

Petiot przyznał się do zamordowania 63 osób, czyli znacznie większej liczby, niż przypisuje mu akt oskarżenia. Największą część jego ofiar stanowili bogaci Żydzi, którym obiecywał pomoc przy wyjeździe do Argentyny. Zalecał on zgłaszającym się do niego osobom wszycie do ubrania dolarów, i biżuterii. Po czym ściągał ich do swego domu. Pod pozorem obowiązujących w Argentynie przepisów sanitarnych robił im zastrzyki, po których następowała śmieć. Po wysłuchaniu wyroku Petiot oświadczył, iż złoży apelację.

Międzynarodowy Fundusz Monetarny rozpocznie swe czynności 7 maja rb.

LONDYN, BBC. Z Waszyngtonu donoszą, iż **dnia 7 maja rozpoczyna swe** urzędowanie Międzynarodowy Fundusz Monetarny i Międzynarodowy Bank Odbudowy.

Ostatnio przyjęto Danię w poczet członków obydwu tych instytucji międzynarodowych, przy czym Dania jest 39-tym członkiem Funduszu Monetarnego i 38-ym członkiem Banku Odbudowy.

Rumunia zrywa z Hiszpanią

BUKARESZT (PAP). Ministerstwo spraw zagranicznych Rumunii ogłosiło komunikat, że rząd rumuński zerwał stosunki dyplomatyczne z rządem gen. Franco, Poseł rumuński w Madrycie został odwołany.

Pełnomocnictwa dla Van Ackera

BRUKSELA (PAP). Zgłaszając wniosek o udzielenie rządowi votum zaufania premier Van Acker oświadczył w parlamencie belgijskim, że **żąda specjalnych pełnomocnictw.**

XV. PORANEK SYMFONICZNY

Jutro, w niedzielę, 7 bm., o godz. 12-ej w południe odbędzie się w Filharmonii Poranek Symfoniczny z udziałem świetnej skrzypaczki Bronisławy Rotsztatówny, która odegra Mendelssohna koncert skrzypcowy. Orkiestra Państwowej Filharmonii wykona pod batutą Zdzisława Górzyńskiego „Piątą Symfonię" Czajkowskiego.

Ceny miejsc zniżone o 50 proc. Pozostałe bilety sprzedaje kasa kina „Bałtyk", Narutowicza 20.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR W. P.

Dziś o godz. 19 min. 15 ZEMSTA Fredry z udziałem Józefa Węgrzyna, Jerzego Leszczyńskiego i Władysława Grabowskiego. W niedzielę o godz. 12 i 15 min. 30 ZEMSTA, wieczorem o godzinie 19 ELEKTRA J. Giraudoux w przekładzie J. Iwaszkiewicza w reżyserii E. Wiercińskiego, dekoracjach i kostiumach T. Roszkowskiej i z udziałem Góreckiej Kossobudzkiej, Małynicz, Kreczmara, Łapińskiego, Środki, Świderskiego i Woszczerowicza. Od poniedziałku codziennie ZEMSTA Fredry z udziałem Grabowskiego, Leszczyńskiego i Węgrzyna w rolach Dyndalskiego, Cześnika i Rejenta oraz Tymowskiej, Zarębińskiej (dubluje Górecka), Bogucko Świderskiego w rolach Podstoliny, Klar[illegible] apkina i Wacława. Reżyseria Jerzego Leszczyńskiego. Wystawienie arcydzieła fredrowskiego z udziałem najznakomitszych aktorów polskich stało się wydarzeniem życia teatralnego Łodzi najwyższej miary. Publiczność przyjmuje entuzjastycznie sztukę i wykonawców, darząc ich wielokrotnie oklaskami przy otwartej kurtynie.

TEATR POWSZECHNY TUR

Dziś o godz. 19, jutro w niedzielę o godz. 15 i 19 komedia Pagnola MARIUSZ w reżyserii i z udziałem Aleksandra Zelwerowicza w roli Cezarego. W rolach Mariusza — Andrzej Łapicki i Czesław Wołłejko, Fanny — Justyna Karpińska i Halina Czengery. Obsadę innych ról stanowią: Horecka, Billing, Fidler, Modrzewski, Pągowski i Kaczmarski. Pełna humoru i sentymentu komedia z życia portowego Marsylii cieszy się wielkim powodzeniem i zapełnia widownię Teatru Powszechnego do ostatniego miejsca. MARIUSZ grany będzie dziś po raz 34.

TEATR KAMERALNY DOMU ŻOŁNIERZA

Daszyńskiego 34

Codziennie o godz. 19.15 komedia „Ich Czworo" Gabryeli Zapolskiej z Mirą Zimińską w roli głównej. Udział biorą: Janina Macherska, Hanna Bielicka, Maria Kaniewska, Jan Kochanowicz, Ludwik Tatarski i Zdzisław Relski. Reżyserował Erwin Axer. Kasa czynna codziennie od godz. 15-ej.

BARWNE WIDOWISKO DLA DZIECI

Dn. 7 kwietnia w sali kina „Polonia" Piotrkowska 67 „Wileński Teatr Łątek gra bajkę p. t. „O gwiazdce z nieba". Początek punktualnie o g. 10 rano.

Bilety do nabycia w kasie kina od soboty dnia 6 kwietnia od godz. 3 pp.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś o godz. 19 doskonała komedia Muzyczna z muzyką Frimmla „Król włóczęgów" w obsadzie premierowej.

Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni ul. Piotrkowska 102-a, a od godz. 17 — w kasię teatru.

PAN TWARDOWSKI

komedia muzyczna

w Teatrze „SARABANDA", Łódź, Kopernika 16 tel. 174 — 75.

codziennie od soboty 6 kwietnia b. r. o godz. 9.15, w niedzielę o godz. 16 i 19.15.

Z ŻYCIA TOWARZYSTWA ŚPIEWACZEGO „LIRA" w ŁODZI

W niedzielę, dnia 7 kwietnia br., o godz. 11.30 w Teatrze Powszechnym „TUR" przy ul. 11-go Listopada 21, odbędzie się Koncert chóru „Lira" w Łodzi ze współudziałem Władysława Waltera, Marii Chmurkowskiej i solistów. Szczegóły w programach. Bilety do nabycia w kasie Teatru.

Jarosław Hašek 48)

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej

(tłumaczył Paweł Hulka Laskowski — ilustracje wykonał J. M. Szancer)

Feldkurat Otto Katz siedział w zamyśleniu nad okólnikiem, który właśnie przyniósł był sobie z koszar. Było to zastrzeżenie ministerstwa wojny.

„Ministerstwo wojny kasuje na czas wojny przepisy obowiązujące, dotyczące ostatniego namaszczenia dla żołnierzy armii, i ustanawia dla kapelanów wojskowych przepisy następujące:

§ 1. „Na froncie ostatnie namaszczenie zostaje zniesione.

§ 2. „Ciężko rannym i chorym żołnierzom nie wolno udawać się na tyły dla otrzymania ostatniego namaszczenia. Duchowni wojskowi obowiązani są oddawać takich szeregowców natychmiast władzom wojskowym dla dalszego dochodzenia.

§ 3. „W szpitalach wojskowych na tyłach wolno udzielać ostatniego namaszczenia zbiorowo na podstawie orzeczenia lekarzy wojskowych, o tyle jednak, o ile ostatnie namaszczenie nie jest uciążliwe dla odpowiedniej instytucji wojskowej.

§ 4. „W wypadkach wyjątkowych dowództwa szpitali wojskowych na tyłach mogą zezwolić na przyjęcie ostatniego namaszczenia.

§ 5. „Na wezwanie dowództw szpitali wojskowych duchowni wojskowi obowiązani są udzielać ostatniego namaszczenia tym, których dowództwa polecają".

Potem feldkurat przeczytał jeszcze raz pismo, którym został powiadomiony, że jutro ma się udać na plac Karola do szpitala wojskowego, aby udzielić ostatniego namaszczenia ciężko rannym.

Słuchajcie, Szwejku — zawołał feldkurat, — czy to porządek? Jak gdyby w całej Pradze nie było innego feldkurata, prócz mnie. Czemu nie poślą do szpitala tego pobożnego kapelana, co to niedawno spał u nas? Ja już nawet nie pamiętam, jak to się robi

—Kupimy sobie katechizm, panie feldkuracie, w katechizmie piszą o takich rzeczach—rzekł Szwejk — Katechizm to dobry przewodnik dla duszpasterzy. W klasztorze Emauskim pracował pewien pomocnik ogrodnika. Gdy postanowił wstąpić do zakonu laickiego i dostał habit, żeby nie musiał zdzierać własnego ubrania, musiał kupić sobie katechizm, aby się dowiedzieć, jak się robi znak krzyża, kto jedynie nie podpada pod prawo grzechu pierworodnego, co to znaczy czyste sumienie i tam dalej. Potem sprzedał sekretnie połowę ogórków z ogrodu klasztornego i ze wstydem wyleciał z klasztoru. Kiedy się z nim spotkałem, powiedział mi: —Ogórki mogłem sprzedawać i bez katechizmu.

Szwejk kupił katechizm, a feldkurat, odwracając kartki, rzekł:

—Ostatniego namaszczenia może udzielać tylko ksiądz i to olejem, poświęconym przez biskupa.

—Potrzeba nam więc oleju, poświęconego przez biskupa—rzekł po chwili —Daję wam dziesięć koron na butelkę takiego oleju. W intendenturze wojskowej go nie mają.

Szwejk wybrał się więc na poszukiwanie oleju, poświęconego przez biskupa. Poszukiwanie takiej rzeczy jest daleko trudniejsze od szukania żywej wody w baśniach Bożeny Niemcowej.

Szwejk był w kilku drogeriach, ale gdy wyraził życzenie:— Proszę buteleczkę oleju, poświęconego przez biskupa, — jedni wybuchali śmiechem, drudzy ze strachu chowali się pod kontuarem. Szwejk zachowywał przy tym wielką powagę.

(c. d. n.)

Z Filharmonii Łódzkiej

Ubiegłe dwa tygodnie obfitowały w wydarzenia muzyczne na terenie Łodzi. W Teatrze Wojska Polskiego śpiewała Ewa Bandrowska, na piątkowym koncercie filharmonicznym wystąpił Ludomir Różycki jako dyrygent z koncertem kompozytorskim, w niedzielę na poranku dał recital Stanisław Szpinalski, wreszcie na ostatnim koncercie piątkowym wystąpiła orkiestra pod dyrekcją Zdzisława Górzyńskiego i solista Alfred Schenker.

Na koncercie kompozytorskim Różyckiego usłyszeliśmy szereg utworów orkiestrowych, spośród których wyróżnił się piękny poemat symfoniczny „Anhelli", pełen mistycznego romantyzmu Poza tym kompozytor zaprezentował publiczności suitę charakterystyczną, składającą się z czterech części („Niecierpliwy jeździec" „Zakochany murzyn", „Walc" „Kurnik"), napisaną z dużym poczuciem humoru, obrazującą plastycznie opisową treść w niej zawartą. Na zakończenie orkiestra wykonała Krakowiaka i Tańce Góralskie z baletu „Pan Twardowski".

Różycki należy do najpopularniejszych polskich kompozytorów. Muzyka jego nie ma charakteru poszukiwań instrumentacyjno - harmonicznych doby ostatniej. Cechą jej jest bogactwo kolorystyki, melodyjność, pierwiastek narodowy, często poczucie humoru w wydobywaniu efektów muzycznych. Oto przyczyny, dla których Różycki zjednał sobie tak liczną rzeszę miłośników jego muzyki. Trudno przecież o popularniejszy utwór niż piosenka Caton z opery „Casanowa", lub fragment z baletu „Pan Twardowski".

Jako solistka wystąpiła Stefania Rożycka, która z orkiestrą odśpiewała szereg pieśni. Do najbardziej znanych spośród nich należą: „Rajski Ptak" „Kołpanka" i „Laleczki moje„.

Na niedzielnym recitalu Stanisława Szpinalskiego publiczność zapełnia salę do ostatniego miejsca. Sugestywność gry tego pianisty, świadomość celu, do jakiego dąży — oto czynniki, które zjednają na zawsze liczne rzesze słuchaczy. Koncepcja interpretacyjna Szpinalskiego ma specjalny charakter. Fenomenalna błyskotliwość techniczna, brawura będąca szczytem możliwości pianistycznych jest tak wielką sztuką, że daleko jej od wszelkiego efekciarstwa. W interpretacji tego pianisty najmniej przekonywujący jest Chopin. Sonata h-moll w takim wykonaniu oddala słuchacza od mistycznej zadumy romantycznej Chopina. Niemniej artysta potrafi porwać publiczność swoją zdecydowaną postawą odtwórczą wobec wykonywanego dzieła. Gra Szpinalskiego jest potwierdzeniem, że mamy do czynienia z pianistą wysokiej miary, o nieprzeciętnych możliwościach w swej sztuce.

Czekamy niecierpliwie pierwszego wykonania koncertu Szeligowskiego.

Na ostatnim Koncercie Symfonicznym ujrzeliśmy przy pulpicie kapelmistrzowskim dawno niewidzianego dyr. Górzyńskiego po sukcesach, jakie odniósł w Filharmonii Krakowskiej. Pod batutą tego dyrygenta orkiestra nabiera pełności i jędrności brzmienia, które wynika ze świetnego zdyscyplinowania orkiestry połączonego z głębokim odczuciem i zrozumieniem każdej prowadzonej kompozycji. Wyrazem tego były takie utwory jak Mendelsona „Hebrydy" lub St Saënsa „Taniec szkieletów", które mimo swej popularności wzbudziły żywe zainteresowanie ze względu na wysubtelnienie w wykonaniu szczegółów faktury. Pięknie brzmiała pełna żywiołowego dynamizmu uwertura „Noc na Łysej Górze" Mussorgskiego.

Skrzypek Alfred Schenker wykonał niezbyt dużym„ choć ładnym tonem z wyraźną skłonnością do sentymentalizmu koncert e-moll Mendelsona.

Sigma.

Tu chodzi o życie narodu

Na marginesie wspólnego zebrania sekretarzy i przewodniczących kół PPR i PPS

W czwartek 4-go kwietnia odbyło się wspólne zebranie sekretarzy kół PPR i PPS na dzielnicy Prawa-Śródmiejska

Wspólne zebrania odbywają sią regularnie raz w miesiącu. Przebieg zebrania był na poziomie, jest to rezultat systematyczności we współpracy.

Polityczny referat wygłosił towarzysz Bogdański, czł. M.K.P.P.R., który wyczerpująco omówił wszystkie zagadnienia polityczne chwili bieżącej. .

— Krótko i konkretnie tow. Bogdański omówił przygotowania do 1-go maja, oraz znaczenie wspólnej narady wojewódzkiej P.P.R. i P.P.S., która ma się odbyć 7-go kwietnia.

Towarzysze wskazali na to, że w fabrykach gdzie jest dobra współpraca, stan produkcji i sytuacja materialna robotników, jest bez porównania lepsza, aniżeli w tych przedsiębiorstwach, w których współpraca między P.P.R. i P.P.S. jest jeszcze niedostatecznie ściśle W takich fabrykach jak Gutman — Hirszberg i Birnbaum i w szeregu innych stosunki układają się jak najlepiej.

Inaczej w Państwowym Monopolu Tytoniowym, Państwowym Przedsiębiorstwie Traktorów i Maszyn Rolniczych i w niektórych instytucjach.

Jakie są faktyczne podstawy nieporozumień czy konfliktów między niektórymi Kołami P.P.R. i P.P.S.? — Towarzysze zarówno z P.P.R. jak i z P.P.PS-u słusznie wysunęli dwie zasadnicze przeszkody, które trzeba jak najprędzej usunąć z drogi jedności, a mianowicie: w niektórych fabrykach czy instytucjach członkowie PPR-u z racji tego iż w pierwszym okresie nie istniało jeszcze koło PPS i że sami największym wysiłkiem zabezpieczyli i uruchomili fabryki, uważają obecnie, że mają jakieś większe prawa, na różnych odcinkach i z tego powodu nieodpowiednio traktują towarzyszy z bratniej nam organizacji P.P.S. Drugą przeszkodą jest bardzo słaba aktywność członków P.P.S. w niektórych firmach.

Towarzysze w dyskusji stwierdzili, że jedną i drugą przeszkodę można i trzeba usunąć.

Niektórzy towarzysze z P.P.S., jak i z P.P.R-u — jeszcze niedostatecznie zrozumieli polityczną stronę zagadnienia — jednolitego frontu — mówi tow. Lewandowski — i dlatego w praktyce go nie realizują. Komitety dzielnicowe muszą pomóc organizacjom dołowym, podnieść ich poziom polityczny.

Ja nie widzę różnicy między nami — mówi tow. Rutnicki — jestem pewien gdyby się spytać każdego z osobna, czy to peperowca, czy też pepesowca, jaka jest między nami różnica, nie potrafiłby nam odpowiedzieć. Bo jej nie ma i być nie może w codziennej praktycznej robocie, jak ' w ostatecznym celu.

— Ja bym jeszcze chciał dożyć tego momentu i nie wątpię, że dożyję go kiedy będzie jedna jedyna partia robotnicza

Nam nie chodzi o litery — mówi tow. Andruszkiewicz — nie ważne jest, jak się nasza przyszła jednolita partia nazywać będzie, PPS, PPR, czy inaczej. Tu chodzi o treść, o życie naszego ludu o naszą niepodległość.

Hucznymi oklaskami przyjęto rezolucję obowiązującą aktyw obu partii, by nadal kontynuować współpracę i największym wysiłkiem usunąć wszelkie istniejące przeszkody na każdym odcinku dzielnicy.

Współpraca na dzielnicy Prawa - Śródmiejska posuwa się naprzód.

Ale komitety dzielnicowe P.P.R. i P.P.S. winny przyjść z wydalną pomocą kołom fabrycznym w ich codziennej trudnej i złożonej pracy.

B. Beatu

NSZ-owcy z legitymacjami PSL-u

W ostatnich dniach przeprowadzono w pow. wieluńskim obławę, na bandy działające na tym terenie i bandy te rozbito.

Akcja oczyszczająca dowiodła niezbicie, że niektórzy z — PSL-owców są jednocześnie członkami terrorystycznych band NSZ-u a przynależność do PSL-u służy im za legalną „przyzwoitkę" —ukrywającą ich faszystowską haniebną i podłą działalność.

Tak n. p. Władysław Gunterek, członek PSL-u, był czynny w bandzie NSZ-owskiej pod pseudonimem „Pies". Czujności władz bezpieczeństwa zawdzięczać należy, że bandyta, który nie wahał się rabować u biednego chłopa ostatnią krowę lub świnię został już unieszkodliwiony.

U drugiego członka NSZ i jednocześnie PSL wykryto powielacz i blankiety legitymacji PSL-owskich. Była to pewna grubsza szyszka w PSL-u.

Akcja organów bezpieczeństwa spotkała się z powszechną wdzięcznością miejscowej ludności.

Cały szereg podziękowań wpłynęło na ręce władz.

Komisja międzypartyjna w Wieluniu podjęła rezolucję potępiającą bandy NSZ-owskie i wyrażającą zadowolenie z powodu pomyślnego przebiegu akcji . Jedynie przedstawiciel PSL-u na tej komisji odmówił z początku swego podpisu. Zbyt boleśnie widocznie odczuł ostatnie aresztowania wśród NSZ-owców posiadających legitymację PSL. Dopiero pod naciskiem innych partii i w obawie przed słusznym gniewem uczciwych chłopów idących jeszcze za PSL zgodził się wreszcie złożyć swój podpis pod rezolucją.

W tej sytuacji zrozumiałą się staje nagonka przeprowadzana przez pewne elementy reakcyjne w PSL przeciwko Ministerstwu Bezpieczeństwa Publicznego.

„Pies" dostaje cięgi — więc ujada.

Lemiesz.

Kącik spółdzielczy

SAMORZĄD SPÓŁDZIELCZY W STADIUM REALIZACJI

Tak charakterystyczne dla ruchu spółdzielczego terytorialne organizacje samorządowe zdekompletowane w czasie wojny zaczynają się odbudowywać. W pierwszym etapie urządzone będą wybory do rad oddziałowych, w których wezmą udział przedstawiciele spółdzielni z terytorium odpowiadającego mniej więcej powiatowi. Organizacji zjazdów oddziałowych poświęcona będzie konferencja kierowników Okręgów Związku Rewizyjnego Spółdzielni, która odbędzie się w Łodzi w dniach 8 — 9 kwietnia. Przewiduje się w miesiącach późniejszych ukonstytuowanie się rad okręgowych (wojewódzkich) a wreszcie ma być zwołany Główny Zjazd Delegatów będących najwyższą władzą samorządu spółdzielczego na terenie kraju.

SPÓŁDZIELCZOŚĆ NA ODCINKU ROLNICZYM.

Oprócz 537 spółdzielni rolniczo handlowych będących lokalnymi centralami rolniczymi i kilku tysięcy wiejskich spółdzielni spożywyców istnieje specjalna grupa spółdzielni tzw. pomocniczo-rolnych. W grupie tej są czynne następujące typy spółdzielni: ogrodnicze, (46), rybne (31), Samopomocy Chłopskiej (784), i inne pomocniczo-rolne (47) Spółdzielnie tych typów bezpośrednio są pomocne w pracy zawodowej rolnika. Poza tym na wsi działają różne typy spółdzielni przetwórczych jak np. mleczarskie (772), gorzelnicze (13) i inne.

Kącik rolnika

AKCJA LĘGÓW I WYCHOWU PISKLĄT.

Według nadesłanych meldunków w miesiącu marcu w woj. łódzkim uruchomiono 10 zakładów wylęgowych o łącznej pojemności aparatów, wynoszącej około 40.000 jaj jednorazowo. W bieżącym sezonie wylęgowym powyższe Zakłady dostarczą z około 180.000 jaj około 128.000 piskląt (60 proc. w stosunku do jaj włożonych do aparatów).

W woj. kieleckim uruchomiono w marcu 9 Zakładów Wylęgowych, dysponujących 11 aparatami wylęgowymi o łącznej pojemności ok. 30.000 jaj. Dostarczą one ok. 72.000 piskląt.

Ponadto woj. kieleckie przygotowało 10 Stacji Wychowu, w których w przeciągu 6 tygodni prowadzony będzie wychów ok. 10.000 piskląt.

Akcję lęgów i wychowu piskląt subwencjonuje Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych.

Więcej troski o świetlice

Świetlica w każdej fabryce jest tak konieczna, jak konieczny jest odpoczynek i rozrywka dla poszczególnego robotnika. Do świetlicy powinno się przenosić życie towarzyskie zespołu, tu powinny się wyładowywać pasje artystyczne, intelektualne i sportowe pod umiejętnym kierownictwem instruktora lub w życzliwym gronie towarzyszy.

Niestety, nie każda fabryka może się poszczycić taką świetlicą, która by mogła spełnić wszystkie te zadania. To małe miasteczko, jakie tworzy fabryka Poznańskiego, w której zatrudnia się ponad 4 tysiące robotników, posiada świetlicę, złożoną zaledwie z dwóch pokojów, tyle, ile trzeba na odpoczynek jednej rodziny prywatnej, a gdzież tu może być mowa o przyjęciu przynajmniej ¼ chętnych z wielkiej rodziny fabrycznej! Ta ciasnota świetlicowa wytłumaczona jest przez to, że parę domów fabrycznych, które świetnie nadawałyby się na Dom Kultury, zajęły inne instytucje. Powody więc nie leżą w opieszałości dyrekcji, Rady Zakładowej czy kierownika, który stara się o rozszerzenie lokalu przy ul. Ogrodowej 26. Dyrektor, ob. Marian Szczepański, doskonale rozumie potrzeby świetlicy, obiecał więc odnowić salę teatralną przy Ogrodowej 18, zdewastowaną zupełnie przez Niemców, którzy urządzili sobie w niej stajnię dla koni. A koszty remontu i przebudowy sceny, instalacji elektrycznej będą duże.

Obecny kierownik świetlicy, ob. Stefan Dowgirt, pracuje na tym terenie od niedawna. Posiada jednak zapał i przeszkolenie doskonale go do tej pracy kwalifikujące: w czasie wojny mianowicie skończył w ZSRR szkołę baletową, poczym prowadził Dom Kultury przy kopalni złota, zatrudniającej 15 tysięcy robotników. Następnie, wstąpiwszy do wojska polskiego, uczestniczył w teatrze żołnierskim i w pracy oświatowo - wychowawczej. Na nowej placówce zabiera się do pracy od podstaw.

Praca kulturalno - oświatowa prowadzona jest tymczasem dorywczo; przede wszystkim wprowadza się pogadanki dla młodzieży na tematy ogólno - wychowawcze i aktualne. Zakres ich jest szeroki: od rozmów na temat zachowania się w gronie towarzyszy, wobec starszych i w różnych sytuacjach życiowych, doprowadza się słuchacza do zagadnień teoretycznych, aby w swobodnej wymianie zdań dojść do określenia pojęć takich, jak ustrój państwowy, ekonomia, gospodarka państwowa itp. Prelekcje o charakterze bardziej naukowym związano z pokazami filmów krótkometrażowych. Obecnie jednak cena za pokaz filmu podniesiona została z 250 złotych na 1.500 zł., przez co zostały uniemożliwione te pokazy z braku funduszu. Tak być nie powinno. Film propagandowy nie może kosztować tyle, ile rozrywkowy. Czy kinofikacja nie może obniżyć tej ceny?

Co tydzień również lub częściej zbierają się chętni na tzw. żywą gazetę, gdzie kierownik dokonuje przeglądu prasy dla zorientowania słuchaczy w problemach polityki i gospodarki ogólnoświatowej. Te żywe gazety będą wykonywane przez młodzież, która w ten sposób wciągnie się do samorzutnego czytywania gazet.

W zakresie produkcji artystycznej urządzono już parę koncertów przy udziale artystów łódzkich, obecnie przeprowadzono już rozmowy z dyrektorem Konserwatorium, ob. K. Wiłkomirskim, który, popierając szczerze akcję popularyzowania muzyki, obiecał zorganizować dla robotników fabryki Poznańskiego cyklu muzyki europejskiej na cotygodniowych koncertach.

Sekcja teatralna pracuje w tej chwili gorączkowo nad organizacją widowiska z okazji 1 Maja, które wykonane zostanie własnymi siłami i według własnych pomysłów.

Trzeba zwrócić uwagę na to, że świetlica posiada bibliotekę, złożoną zaledwie z pięciuset tomów, a zapotrzebowanie jest ogromne. Każdy z robotników chciałby czytać. Pod względem zaopatrzenia w książki sytuacja wszystkich niemal świetlic jest ta sama: ogromne zapotrzebowanie.

W dziedzinie sportu równie bliskiej kierownikowi, który jest członkiem przedwojennego AZS-u, potrzebne są jeszcze duże inwestycje. Tym bardziej, że ob. Dowgirt ma ambitne plany przeprowadzenia planu sportu masowego. Doprowadza się więc przy pomocy dyrekcji do porządku boiska, wkrótce ruszą sekcje piłki nożnej, szczypiorniaka i siatkówki. Pierwszym osiągnięciem idei sportu dla mas ma być gimnastyka obowiązkowa dla wszystkich robotników przed i. po pracy, która będzie prowadzona przy pomocy robotniczych instruktorów szkolonych obecnie.

Plany pracy są ciekawe i godne poparcia. Największą trudnością jest brak funduszów, i kto wie, czy brak ten nie jest wywołany względami biurokratycznymi: Otóż Związki Zawodowe pobierają od fabryki ½ procent obrotu brutto na cele oświatowo-kulturalne. Następnie pieniądze te mają rozdzielać świetlicom poszczególnych fabryk. Tymczasem niektóre związki zawodowe niezbyt dbają o świetlice. Czy nie należałoby więcej troski okazać świetlicom — tym tak ważnym placówkom pracy oświatowej wśród robotników, a zwłaszcza młodzieży robotniczej.

I. H.

NAD ODRĄ-PRZYSZŁOŚĆ POLSKI

I.

Ziemie Zachodnie, które wchodzą obecnie w skład Rzeczypospolitej zajmują obszar o powierzchni 101.000 km². Na terytorium tym zamieszkiwało przed wojną około 9 milionów mieszkańców.

Zwrot w dziejach Polski

Zachodnią granicą naszą są rzeki Odra i Nissa. Ziemie Nowoodzyskane dzielimy na trzy obszary. Na północy od morza do rzeki Warty — to Pomorze. Między Wartą, a kolanem Odry i rzeczką Baryczą mamy Ziemię Lubuską z miastem Lubusz, leżącym niestety już poza naszymi granicami na lewym brzegu Odry, oraz Słubicami (Frankfurtem), podzielonymi rzeką na część polską i niemiecką.

Trzeci obszar położony między granicą czeską a Odrą i Baryczą to Śląsk, z kolei dzielący się na Śląsk Opolski między rzeką Nissą a granicą Polski z przed 1939 r. i Śląsk Dolny, który można jeszcze podzielić na Śląsk Środkowy czyli Wrocławski i właściwy Dolny Śląsk.

Bałtyk, linia Odry i Nissy oraz wał górski Sudecko - Karpacki wyznaczają naturalne granice polskiego terytorium. Każdy zdrowy układ polityczny musi liczyć się z faktem, że leżące w tym obrębie krainy są powiązane z sobą przez naturę i wzajemnie ku sobie ciążą.

Jeśli nawet nowoczesny rozwój techniki wojennej czyni raczej bezprzedmiotowymi wszelkie granice naturalne (Odra — Nissa), to pod względem gospodarczym ziemie te związane są nierozerwalnie z Polską.

Powrót ziem nadodrzańskich do Polski stanowi całkowity zwrot w naszej historii i jest z'aw'skiem bezsprzecznie na wielką miarę dodatnim. Strata terenów Wschodnich jest dla wielu ze względów uczuciowych bolesna. **Jeśli porównamy cośmy zyskali a cośmy stracili pod względem gospodarczym i politycznym to obrachunek wypadnie niewątpliwie na naszą korzyść.**

Co nam dyktuje polska racja stanu

Najwyższy czas, abyśmy zdobyli się na obiektywizm, odrzucając zadawnione urazy i uprzedzenia, **abyśmy zdobyli się wreszcie na myślenie kategoriami polskiej racji stanu.**

A polska racja stanu wymaga jak najszybszego zagospodarowania Ziem Zachodnich i zerwania ze szkodliwym poczuciem tymczasowości. To jest warunek nie tylko naszej suwerenności, ale warunek istnienia Państwo Polskiego. Nie będziemy dyskutować na temat napastliwych oświadczeń tych czy innych mężów stanu. Udowodnimy czynem, **że ziemię te są i na wieki pozostaną polskie.**

Bogactwa ziem zachodnich

Pod względem gospodarczym **otrzymaliśmy** wraz z Ziemiami Zachodnimi **prawie** wszystko co ziemia i jej wnętrze dać **może. Bardzo wysoko postawione rolnictwo, nadzwyczaj bogate kopaliny i rozbudowany, zwłaszcza za czasów ostatniej wojny, przemysł.**

Pomorze stanowi część środkowo - południowo bałtyckich krain przybrzeżnych, położonych między dwiema największymi rzekami bałtyckimi Wisłą i Odrą. Bliskość głównych państw bałtyckich predestynuje Pomorze do odegrania poważnej roli w komunikacji bałtyckiej. Stąd dla układu politycznego i gospodarczego całego środkowo - europejskiego obszaru posiada Pomorze pierwszorzędne znaczenie.

Nasze porty

Szczecin jako wielki port na Bałtyku, położony najbliżej Zachodu zajmie w niedalekiej przyszłości kluczowe stanowisko w naszym handlu zagranicznym, mając taką arterię śródlądową jaką jest Odra, łącząca najkrótszą drogą przemysłowe miasta Śląska z Bałtykiem.

Zdolność przeładunkowa portu w Szczecinie wynosiła w 1938 r. około 7 milj. t. *), a według opinii fachowców, można będzie za rok doprowadzić port do zdolności przeładunkowej 5 mil. t.

Od Szczecina na wschód ciągnie się szereg portów rybackich jak Derłowo, Postomin, Ustka i Łeba, przy czym Derłowo i Ustka były zarazem portami handlowymi, wykazującymi w okresie przedwojennym stale rosnące obroty (zboże do Roterdamu, drzewo do Anglii, pszenicę do Hamburga, granity do Szwecji, spirytus do Danii i nawozy sztuczne do Belgii).

Cenniejszych urządzeń przeładunkowych wymienione porty nie miały. Zawijały tu statki o zanurzeniu do 6 m. Przewiduje się obecnie przygotowanie portu w Ustce do przeładunku węgla, idącego na eksport.

Przyszły śpichlerz kraju

Pod względem rolniczym Pomorze Zachodnie posiada przeważnie tereny żytnio - ziemniaczane o minimalnym zasiewie pszenicy i oleistych. Warunki klimatyczne i glebowe są korzystne dla hodowli, która przed wojną stała tu na bardzo wysokim poziomie. Obecnie czyni się wszelkie wysiłki, aby skompletować stan inwentarza żywego, konieczny dla obróbki roli. Za lat parę tereny Pomorza Zachodniego powinny daleko słynąć z hodowli bydła, koni i nierogacizny.

Omawiając łącznie z Pomorzem Zachodnim Ziemię Lubelską, zaznaczyć trzeba, że posiada ona na ogół gleby słabe pod względem rolniczym. Przeważają podobnie jak i na Pomorzu grunty piaszczyste, żytnio - ziemniaczane.

W okolicach Gorzowa występują wyspy ziem pszenno - buraczanych. W dolinie Warty ciągną się pasy gleb organicznych, na niskich torfach gleb mineralnych i iłów. Na nich położone są pasy łąk i pastwisk. Lasy stanowią blisko 30 procent obszaru.

Pomorze i Ziemia Lubuska posiada łącznie około 90.000 ha jezior bogatych w ryby. Stąd na ziemiach tych mamy bardzo rozbudowany przemysł rybny.

Przemysł Pomorza i Ziemi Lubuskiej aczkolwiek bardzo zdewastowany działaniami wojennymi powoli staje do pracy. Ogromnie ucierpiał przemysł rolny z 2.650 gorzelni, 47 krochmalni, 49 płatkarni i 117 mleczarni czynnych w 1938 r. pozostały jedynie resztki, które obecnie dźwigane są z gruzów z wielkim wysiłkiem.

Stopniowo odbudowuje się przemysł drzewny Pomorza meblarstwo, przemysł metalowy, papierniczy, skórzany, cementowy, chemiczny i ceramiczny, ten ostatni głównie w Ziemi Lubuskiej.

Najbogatszymi terenami pod względem gospodarczym są obszary Śląska. Śląsk Dolny i Śląsk Opolski (Górny) sąsiadują ze sobą o miedzę. Szeroka nizina Odry łączy te dwa regiony, nadając im pewne podobieństwo, ale podobieństwo to jest tylko pozorne. Opolszczyzna posiada swoiste cechy wyodrębniające ją zarówno pod względem krajobrazu jak i gospodarki.

Obszary położone na lewym brzegu Odry to kraj o charakterze rolniczym. Urodzajna gleba i łagodny klimat z obfitością usłonecznienia i opadów stwarza doskonałe warunki dla produkcji pszenicy, buraków cukrowych dla warzywnictwa i sadownictwa. Wysoka wydajność z ha świadczy nie tylko o jakości gleby, ale również o wysokim poziomie uprawy.

Ziemie Śląska Opolskiego przodują odmienną strukturą gospodarczą. Śląsk Opolski obejmuje obszar 9713 km², składa się z 14 powiatów, liczących w roku 1939 1.100.000 mieszkańców z czego około 50 proc. stanowili Polacy. Powiaty Śląska Opolskiego podzielić można pod względem gospodarczym na 4 grupy: rolnicze, leśne i przemysłowe. Obszary rolne wynoszące 55.076 ha posiadają glebę częściowo piaszczystą, częściowo bielicową z podkładem wapiennym. Produkcja rolna tych terenów wyniosła w 1939 r. 230 tys. t. żyta, przeszło 100 tys. t. pszenicy i tyleż jęczmienia, 150 tys. t. owsa, ponad 1,5 mil. t. ziemniaków oraz 630 tys. t. buraków cukrowych. Obszar łąk i pastwisk wynoszący około 83 tys. ha dawał zbiory siana w wys. 230 tys. t. Stan liczbowy pogłowia bydła wynosił w 1939 r. 415 tys. sztuk nierogacizny, 560 tys. sztuk owiec oraz 87 tys. sztuk koni.

Oczywiście wyżej przytoczone dane dotyczą okresu przedwojennego, zniszczenia wojenne są tutaj bardzo wielkie i trzeba będzie wielu lat, aby obszarem tym przywrócić dawne oblicze gospodarcze. W czasie ostatnich żniw Opolszczyzna przyniosła około 36 proc. normalnej produkcji zbożowej co i tak w porównaniu do innych obszarów Ziem Zachodnich było stosunkowo duże. Gorzej przedstawia się sprawa inwentarza. Tutaj zniszczenia sięgają od 65 do 95 proc.. Ostatnie dostawy UNRRA znacznie powiększyły stan pogłowia na Śląsku.

Lasy

Obszary leśne stanowią 28 proc. ogólnej powierzchni Śląska Opolskiego. Obfitość lasów stała się tu podstawą dla przemysłu drzewnego, a więc tartaków, fabryk mebli, papierni i wytwórni sztucznego jedwabiu oraz chałupniczego przemysłu zabawkarskiego.

Czarne diamenty

Obszary węglowe Śląska Opolskiego obejmują rejon Zabrza, Gliwic i Bytomia. Złoża węglowe obliczane są tu na 75 miliardów ton. W połączeniu z Zagłębiem Dąbrowskim i Górnośląskim stanowią najbogatsze obszary węglowe na świecie. W 1939 r. produkcja roczna Zagłębia Opolskiego wynosiła 90 mil. ton co równa się produkcji Zagłębia Westfalskiego. Same zaś kopalnie bytomskie i gliwickie wydobyły w 1939 r. 26 mil. t. Należy zaznaczyć dla porównania, że w 1938 r. Polska produkowała 36 mil. t. zajmując 7-me miejsce w świecie, a 5-te w Europie. W obecnej chwili kopalnie bytomsko - gliwickie przystąpiły do pracy i stale powiększają swą produkcję, dążąc do osiągnięcia jej przedwojennych rozmiarów.

Bogactwa kopalniane Śląska Opolskiego nie ograniczają się jedynie do złóż węglowych. W okolicy Bytomia znajdują się wysokowartościowe złoża rudy cynkowo - ołowianej, między Opolem, a Kluczborkiem pokłady magnetytu oraz ogromne złoża piaskowca, bazaltu i kamienia wapiennego w okolicach Gór Kładzkich.

Wielki ośrodek przemysłowy

Największym ośrodkiem przemysłowym Śląska Opolskiego jest Zabrze i jego okolice. Znajdują się tu wielkie zakłady hutnicze zajmujące obszar 80 ha, oraz zakłady odlewnicze, modelarnie i stolarnie. O rocznej produkcji do 30 tys. ton. Produkowano tu przed wojną również konstrukcje do budowy żelbetonowej, szkielety mostów, zbiorniki i rury wodociągowe oraz kanalizacyjne. Produkcja przemysłu hutniczego Śląska Opolskiego (gisernie, walcownie stali i cynku) wynosiła przed wojną około 550 tys. t. surówki stali oraz 260 tys. t. surówki żelaza.

Większa część zakładów hutniczych w Zabrzu jest już uruchomiona, a stały postęp produkcji pozwala przypuszczać, że osiągniemy niedługo jej rozmiary przedwojenne.

Omawiając rolę gospodarczą Śląska Opolskiego dla Polski należy wspomnieć o szlaku komunikacyjnym, będącym ogromnie ważnym czynnikiem dla Zagłębia.

Port załadunkowy w Gliwicach połączony jest z Odrą 43-y km. Kanałem Kłodnickim. Gliwice—Koźle to uregulowany szlak wodny, dostępny dla statków rzecznych o pojemności do 750 t. Ten doskonały i tani środek komunikacji pozwala na przeprowadzenie masowych transportów węgla z Zagłębia do Szczecina, a odwrotnie szwedzkiej wysokoprocentowej rudy żelaznej, której duże ilości zużywa przemysł hutniczy Zabrza, Bytomia i Gliwic, gdyż krajowa ruda, jako zbyt niskoprocentowa, nie zawsze nadaje się do producji niektórych fabrykatów.

W lecie ub. r. uruchomiono już żeglugę na Odrze. Port w Koźlu zaopatrzono w nowoczesne dźwigi mechaniczne i ręczne oraz jeden elewator; zdolność przeładunkowa portu obliczona jest na 4 mil. t. rocznie. Usprawnienie spławu Kanałem Kłodnickim i Odrą odciąży w dużym stopniu śląskie kolejnictwo. Gliwice-Koźle to szlak łączący Zagłębie Węglowe poprzez Odrę z europejskimi zyskami zbytu. Szlak ten podnosi wartość bogactw Opolszczyzny o cenę ich transportu.

mgr Janusz Jeżewski.

*) Dla orientacji nadmieniam,, że jedna węglarka wiezie tylko 15 do 20 t. węgla.

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

I-szy dzień ciągnienia 46 Loterii Klasowej

Wygrana 100,000 zł. — Nr: 68778.

Wygrana 50,000 zł. — Nr: 39492.

Wygrane po 20.000 zł. — Nr Nr: 10835 18302 19218 23453 33281 50786 63396 i 66566.

Wygrane po 10,000 zł. — Nr Nr: 2456 4733 15109 18438 28221 35078 59564 63733 63745.

Wygrane po 5,000 zł. — Nr Nr: 1298 889 2398 4380 6479 7359 387 9330 394 990 10301 11450 676 12696 796 14437 809 15586 17059 093 945 18472 19323 809 932 20038 419 21227 952 23088 24237 392 25154 331 648 26113 878 28772 29036 323 745 31388 905 924 34016 899 998 35559 36036 258 733 37738 38129 39026 046 391 43829 44511 718 995 45114 807 880 903 46408 815 47292 301 593 629 48098 128 881 50748 51268 52378 575 996 54995 55646 894 56509 638 57613 58212 355 61610 63002 570 676 64076 473 65505 698 816 940 66609 67117 715 68578 693 69109 i 69792.

Wygrane po 2.500 zł. — Nr Nr: 2146 52 262 776 3916 4003 339 489 802 5070 116 591 961 75 6332 873 7215 885 8260 354 671 998 9188 10857 828 11841 12264 13030 475 14357 649 15308 694 16272 979 17696 18021 106 78 212 19048 53 266 541 20209 945 22133 526 23161 266 491 907 24021 255 974 26248 346 733 835 992 27089 238 821 28240 551 29556 31249 569 751 32377 729 959 33577 600 34112 477 512 824 907 35114 36182 420 37700 38731 39361 813 40400 41423 973 42705 43312 539 44422 82 576 45166 212 46417 631 34 860 48073 426 50247 753 51238 65 74 561 777 970 52302 435 74 879 53159 57160 825 60752 946 61280 791 62217 445 921 63721 64323 939 65144 293 67426 756 832 68020 793 69097 306 616 970.

Wygrane po 2,000 zł. — Nr Nr: 59 90 567 1046 2254 467 814 949 3755 4533 5180 468 6129 584 878 7106 475 966 8111 10058 165 538 690 11882 12068 731 13228 87 307 656 863 14306 865 15024 672 16183 509 17493 904 18132 62 66 743 941 19424 704 21032 441 22197 640 732 807 23728 24174 91 509 821 42 25281 571 26044 77 93 290 640 754 809 47 27104 309 667 28103 69 29021 303 899 922 30020 273 702 38 44 31138 44 240 62 478 94 628 32017 137 34457 35812 36414 857 37351 73 39437 666 40317 740 42712 910 43293 768 44017 470 533 810 833 45236 873 46190 47552 680 775 48413 758 847 48 49015 937 50801 51116 52456 500 53109 650 797 843 981 54368 55269 651 776 84 56003 479 972 57356 588 58808 59041 964 61179 506 62282 63158 64303 16 65010 84 66231 85 407 67263 805 960 68259 501 982.

Wygrane po 1.500 zł. — Nr Nr: 56 370 667 820 58 1114 31 616 77 977 2100 19 241 72 402 43 96 509 818 3025 047 359 432 532 80 4237 94 316 414 740 5003 905 6099 160 365 95 442 513 7171 316 66 419 913 8016 103 71 9196 221 394 49 74 558 853 60 10202 559 651 803 46 11029 080 279 374 493 873 12363 788 13135 227 353 471 701 42 889 925 28 14016 262 375 509 42 804 85 15018 245 70 97 342 507 78 92 760 66 947 16055 226 770 917 17273 302 434 51 18176 84 235 77 346 78 642 777 865 78 19005 229 362 689 812 20017 331 550 693 750 832 934 90 21115 499 568 632 725 862 22330 423 55 82 552 96 23205 320 63 710 40 24020 478 25039 230 511 76 83 604 37 26343 95 400 616 773 942 27176 283 346 60 855 981 28319 62 494 634 09 714 64 855 94 29102 50 76 322 90 443 61 30021 039 119 517 768 965 31153 333 489 584 893 911 75 32334 596 33019 170 454 665 34199 372 419 549 738 875 35014 062 151 254 392 482 746 36017 47 72 295 509 614 900 66 37338 612 860 962 69 38042 50 124 336 409 512 21 39056 693 783 95 40093 475 537 63 602 713 23 41123 502 25 739 68 825 69 93 42464 70 536 642 706 881 998 43376 440 624 44614 57 84 784 45176 388 626 722 966 95 46226 547 600 40 82 847 900 47104 18 92 437 623 814 18 48087 236 415 519 832 949 60 49151 96 241 89 512 636 709 81 840 973 50005 43 223 57 435 79 575 651 815 87 51304 75 400 73 652 715 52061 140 253 89 99 383 91 635 718 77 809 29 30 54 7 71 951 53496 599 700 63 83 943 54072 235 404 67 596 626 78 836 908 78 80 55137 92 371 56019 244 57245 908 81 58110 219 577 812 994 59052 191 226 320 693 758 805 937 70 60184 261 395 505 673 710 14 61205 382 503 08 62285 663 75 810 952 7 60 63074 64061 136 251 404 704 856 7 65116 556 654 807 995 66025 220 96 421 833 55 954 67079 308 65 442 595 604 93 859 978 68338 621 756 865 69127 245 548.

Wygrane po 1,250 zł. i 1,000 zł. należy sprawdzać w kolekturze.

Ofiary

W związku z opublikowanym przez nas w dn. 4 b. m. listem ob. Józefa Witkowskiego i apelem do społeczeństwa o udzielenie mu pomocy, w tymże dniu zaczęły napływać ofiary, a mianowicie: ob. Maria Daszkiewicz, Nawrot 13, złożyła na ten cel zł. 200.—

Drugim ofiarodawcą był Ob. Z. Berke, który złożył w redakcji dla ob. Witkowskiego parę butów i zwraca się z następującym apelem: „Składając ofiarę dla ob. Witkowskiego Józefa pragnę wyrazić nadzieję, iż w moje ślady pójdzie młodzież robotnicza Łodzi i nie zostanie bez odpowiedzi i bez opieki społeczeństwa, ten kto się do niego zwraca. Tymi, których dzieci oddały życie w służbie Ojczyźnie, musi się zaopiekować społeczeństwo. Ja, członek Wojewódzkiego Zarządu Z.W.M. apeluje do Z.W.M.-owców i młodzieży Łodzi:

Trzecia ofiara zł. 100.— wpłynęła bezimiennie od studenta Uniwersytetu Łódzkiego.

Ruszty szczękają i drżą. To się dźwigną do wysokości poziomu szczeliny między górnymi walcami, to się do najniższej zsuwają.

Wysoko, w milczeniu stoi nieruchomy człowiek obracający korbę, która ściska walce.

Tuż obok latają po ziemi węże stalowe.

Biały ucinek sztaby płonącej, wprowadzony w ciasny otwór, wybiega co chwila w przestrzeń, zmierzając do coraz węższych kryjówek. Tam stoją młodzi ludzie z krótkimi szczypcami, którzy chwytają pysk węża, gdy się wysuwa, i niosą go swobodnie na salę. Dopiero gdy ogon stukać zacznie po ziemi, kierują go do innej szczeliny. Drut pędzi z szaloną szybkością. Ogon, ginąc w otworze, trzepie się na prawo i lewo jak żywy...

Ogłuszajcy huk...

Belka stalowa spada na kowadło.

Nieruchomy młot parowy zlatuje na nią jak piorun, razem prostym, niby uderzenie pięści. Zgnieciona kolba przybiera formę płaskiego kręgu. Wtedy w środek jego stawiają przyrząd, który ma wybić otwór, doskonale okrągły. Młot spada raz za razem, ze wściekłą siłą. Dzwoni z potężnym jękiem, który odbija się w halach, w powietrzu, w ziemi... Z hukiem rozlega się lwi ryk żelaza... Stęka w nim gniew kopalni zwyciężonej przez silne ramię człowiecze. Krąg z wybitym otworem jest kołem lokomotywy. Jako kupa żółtej gliny z głębin wydobyta, ma teraz wzdłuż i wpoprzek ziemi, do najdalszych zakątków nosić szczęście i rozpacz, przemoc i braterstwo, cnoty i zbrodnie.

Nim stanie na szynach, walczy z ujarzmicielem, wyżera mu oczy, a twarz zalewa potem; płomieniami, którym je poddał, napełnia jego płuca i serce na ostre przeciągi wystawione. Szarpie mu nerwy w tej samej minucie, gdy młot parowy szarpie i rozbija jego cząsteczki...

Zdjęte z kowadła umieszczono na zakrzywionych widłach i wbok wysunięto. Przyszło doń dwu ludzi: jeden z ostrym młotkiem w rodzaju ciupagi tatrzańskiej, drugi z młotem na długim toporzysku. Ostrze siekierki przystawiono do wystającego brzegu koła i młot spadać zaczął na jej obuch. Ani jeden cios nie chybił. Słychać było suchy szczęk żelaza o żelazo.... Joasia doznała wrażenia, że to jest śpiew. Po wielkim huku organów w jakiejś katedrze, daje się słyszeć śpiew, śpiew z tłumu, bojaźliwy, strwożony... Stygnące koło poszło dalej w swą drogę.

Judym nachylił się do swej towarzyszki i zapytał:

— Czy widzi pani dobrze pracę tych ludzi?

— Widzę... — rzekła głosem zdumionym.

— Tak, tak... niech się pani dobrze przyjrzy.

Nie mówili nic więcej, ani w halach, ani na ogromnych dziedzińcach, zawalonych istnymi górami miału, gruzów, piasku. Wiatr porywał i nosił z miejsca na miejsce pyły i dziwne jakieś rdze lotne.

Gdy pożegnali uprzejmego mentora, minęli wrota fabryki i gdy jej mury daleko zostały, szli za miasto. Było już blisko południe.

Domy obok drogi i jej kanałów, zarażonych zjadliwymi wyciekami fabryk, były coraz mniejsze, coraz bardziej nędzne. Na końcu miasta, wzdłuż drogi ciągnęły się budy, resztki chałup wiejskich imitujące domy miastowe. Grunt tam był bagnisty. Dookoła stały zamokłe pastwiska, na których czarnym dnie ropiała zohydzone woda. Nieco wyżej ciągnęły się glinanki napełnione wodą deszczową.

Gdzie niegdzie sterczała jeszcze sosna po wyciętym lesie. Judym wchodził z Joasią na podwórza domostw śmierdzących, otwierał drzwi nieproszony i oczami wskazywał jej ludzi. Były tam dzieci robotników z cynkowni. Wynaturzone okazy gatunku ludzkiego, przedwcześni starcy z obliczami trupów i wzrokiem, który woła o pomstę do nieba. Spoglądały na nich babska paskudne i złe, twarze chorych, którzy może sądzili, że to śmierć nareszcie drzwi uchyliła.

Szli tak od domu do domu...

Zanim stamtąd zdołali się wydostać, Judym spytał, nie podnosząc oczu:

— Gdzie zamieszkamy?

Długo nie odpowiadała. Oczy jej tylko jaśniały.

— Czy tu? — szeptał, rysując coś na piasku.

— Gdzie zechcesz...

— Ale czy chciałabyś tutaj?

— Tak.

— Dlaczego tutaj?

— Chciałabym pomagać ci w pracy.

— Mnie... w pracy...

— Myślisz teraz: „Co mnie i tobie, niewiasto"...

Judym spojrzał na nią straszliwymi oczami i rzekł cichym, sennym głosem:

— Skądże ty te wyrazy...

—Założymy szpital, jak w Cisach. Och, mój Boże! Będzie to coś zupełnie innego. Ja będę twoją felczerką...

— Dobrze... Ale czy potrafisz dom prowadzić?... Dom?

— Ho — ho! Nie traciłam czasu na darmo. Wstawałam codzień, w ciągu całego czasu rano i szłam do gospodyni uczyć się gotować, prać, prasować, smażyć...

— Konfitury...

— Ale jakie! Żeby mój pan wiedział, jakie...

— Czy tak?

— A właśnie, że tak. Ułożyłam już wszystko od a do z, jak co będzie w naszym domu.

— W domu...

— Tak! Jestem odpowiedzialny przed moim duchem, który we mnie krzyczy: nie pozwalam! Jeżeli tego nie zrobię ja, lekarz, to któż to uczyni? Tego nikt...

— Tylko ty jeden?

— Otrzymałem wszystko, co potrzeba. Muszę to oddać, com wziął. Ten dług przeklęty... Nie mogę mieć ani ojca, ani matki, ani żony, ani jednej rzeczy, którąbym przycisnął do serca z miłością, dopóki z oblicza ziemi nie znikną te podłe zmory. Muszę wyrzec się szczęścia. Muszę być sam jeden. Żeby obok mnie nikt nie był, nikt mię nie trzymał!

Joasia stanęła w miejscu. Powieki jej były spuszczone, twarz martwa. Nozdrza chwytały powietrze. Z ust padło krótkie słowo:

— Ja cię nie wstrzymam...

Były to wyrazy ciche i oblane krwią wstydu. Zdawało się, że z żył, gdy to mówiła, krew rozpalona wytryśnie.

Judym odrzekł:

— Ty mnie nie wstrzymasz, ale ja sam nie będę mógł odejść. Zakiełkuje we mnie przyschłe nasienie dorobkiewicza. Ja ciebie znam, a zresztą... nie ma już co mówić...

Wzdrygnęła się, jakby ją to słowo wtył pchnęło. Szli obok siebie w milczeniu, daleko, daleko.

Ciągnęły obok nich furmanki z rudą galmanu, przeróżne bryki, powozy... Szło dużo ludzi... Nie widzieli tego wszystkiego. Gościniec zaprowadził ich do lasu. Tam usiedli pod drzewem.

Joasia uczuła, że ramię Judyma wsparło się o jej ramię, widziała jego głowę zwieszoną na piersi. Nie była w stanie poruszyć ręką. Siedziała, jakby w twardy sen pogrążona, kiedy wypijamy morza boleści, nie mając siły wydać jednego tchnienia.

W pewnej chwili Judym usłyszał jej płacz samotny, jedyny, płacz przed obliczem Boga.

Nie dźwignął głowy.

O jakiejś godzinie usłyszał jej głos cichy, z głębi łez:

— Szczęść ci Boże.

Nie mógł odpowiedzieć sam za siebie, ale jakiś głos obcy, tak jakby Dajmonion, o którym pisał przed śmiercią Korzecki, wymówił z głębi jego serca:

— Daj Panie Boże.

Joasia wstała.

Przez chwilę widział spod bezwładnych, ciężkich obwisłych powiek jej twarz bolesną. Była, jak maska pośmiertna z gipsu.

Za chwilę stracił ją z oczu.

Odeszła szosą w stronę miasta, w stronę dworca kolei...

Siedział tam długo. Kiedy znowu rzucił oczyma na drogę, nie było już widać nikogo. Wiatr tylko porywał z niej kurz wapienny, miotał go w górę, jak plewy. Kurz wapienny, naśmiewający się...

„Postanowił wprowadzić w miarę sił doskonały ład, harmonię i piękno w haniebne i ordynarne stosunki ludzkie."

ROZDARTA SOSNA

(Ludzie Bezdomni)

Rano przed ósmą Judym zdążał piechotą na dworzec kolejowy. Był to jeden z pierwszych dni września. Jeszcze słońce pieściło się z ziemią i posępne czarne dymy oblóczyły na się szaty jego świetliste.

Poprzedniego dnia Judym otrzymał kartkę od Joasi z zawiadomieniem o jej przyjeździe. Razem z babką i panną Wandą dążyła do Drezna, gdzie miały się spotkać z Karbowskim. Babka chciała spędzić dwa dni w Częstochowie. Ona, panna Joasia, jeden dzień miała poświęcić na odwiedzenie kuzynki, mieszkającej w pewnej miejscowości Zagłębia. Donosiła, że, wysiadłszy na dworcu, pragnie zobaczyć twarz kuzynki, że chciałaby spędzić ten cały dzień „kochany" na zwiedzaniu fabryk i rzeczy godnych widzenia.

Podkreśliła także grubymi liniami sentencję, gdzie wyrażona była decyzja nieodwiedzania nikogo. Judym, czytając te wyrazy, doświadczał wrażenia, że litery krwią spływają i kurczą się z bólu... Szedł na dworzec, myśląc właściwie tylko o tym, co zawierało się w tym życzeniu. Świst lokomotywy na stacji ściskał mu serce.

— Ach, gdyby to nie dziś, gdyby tylko nie dziś.... Żeby się to chociaż już było zdarzyło... — szeptały jego blade wargi.

Na dworcu spotkał już kilka osób, które go uchyleniem kapelusza witały. To jeszcze bardziej odbierało mu pewność siebie.

Wdali rozległ się sygnał, zwiastujący pociąg, i wkrótce, jak barwne dzwona węża, długie ciało zaczęło się przeginać w zwrotnicach. W jednym z okien doktór zobaczył Joasię. Była ubrana w skromny kapelusik podróżny. Miała szarą suknię. Gdy szła ze schodków wagonu cudna, jak uśmiech szczęśliwy, jakoś dziwnie urocza, rozpięknioną, Judym doświadczał śmiertelnych dreszczów. Zda-

wało mu się, że u jej stóp, u jej nóg najdroższych umrze z boleści... Przez chwilę nie mogli przyjść do słowa. Nawet uściśnienie rąk wydało im się czymś dziwnym, a wzajemna obecność i możność rozmowy bez świadków, gdy szli ulicą poza obrębem dworca, zdumiewającą niespodzianką. Judym czuł na prawej dłoni rozkosz dotknięcia śliskiej, delikatnej, ogrzanej rękawiczki. Jak drogi skarb, nieznacznie przycisnął tę rękę swą do piersi, niby dla wyprostowania klapy surduta, i powierzył ten uścisk sercu, w którym wiła się zamknięta żmija. Szli szeroką ulicą, po bruku uwalanym w błocie, mówiąc o rzeczach obojętnych. Panna Joasia zmuszona była dbać o swą suknię.

Kiedy niekiedy podnosiła oczy pełne blasku i wówczas odrobina żalu za tak sztywne przyjęcie ukazywała się na jej czystej twarzy. Judym dostrzegł i to także.

— Będzie pan łaskaw pokazać mi fabryki tutejsze? — spytała z odrobiną zalotności.

— Z wielką chęcią... Właśnie idziemy...

Gdy nie protestował przeciwko tytułowi „pan" i gdy natychmiast zgodził się na to zwiedzanie fabryk, lekka mgła bladości przebiegła po jej twarzy.

Weszli w podwórze fabryczne.

Otoczyła ich puszcza maszyn i warsztatów.

Tu hale otwarte, w których wiły się złote węże drutu, gdzie indziej zionęły ogniem jamy pieców martenowskich, dalej jęczały młoty parowe, bijące w belki białej stali.

Kupy węgla, szmelcu, stosy szyn, „gęsi" — zagradzały im drogę. Judym miał już wyrobione pozwolenie zwiedzenia wszystkich robót, a nawet delegowano specjalistę technika, który miał go, wraz z „kuzynką" oprowadzić. Technik nawinął się wkrótce, bardziej zapewne usposobiony do oprowadzania „kuzynki", choćby też w towarzystwie lekarza, niż do ślęczenia nad jakimś rysunkiem w kantorze.

Poszli tedy we troje. Technik był człowiekiem młodym, o wykwintnych manierach. Powierzchowność „kuzynki" sprawiała mu widoczną dystrakcję w układaniu zdań, objaśniających procent żelaza w rudzie miejscowej i rozmaitych gatunkach sprowadzanej. Weszli po schodach na wielki piec.

Widzieli kaskadę, ochładzającą mur rozpalony, trąbę ,która prowadzi do jego wnętrza upalne powietrze i która zdaje się oddychać jak aorta.

Joasia nie mogła się dosyć napatrzeć cienkiej smugi szlaki, tryskającej jak krew, z górnego otworu. Właśnie przy nich przebito piec i ognista rzeka wylała się na ziemię. Cudne iskry strzelały z tego złotego strumienia. Fale jego posłusznie płynęły do łożysk swoich, które im długimi drągami otwierali czarni ludzie w siatkach na twa-

rzy. Łuna stała jeszcze nad tą sadzawką ognistą, gdy ją opuścić musieli, dążąc gdzie indziej.

Wprowadzono ich do sali maszyn, pompujących gorący wicher. Olbrzymie koła o kilkunastu metrach średnicy, do połowy zanurzone w ziemię, toczyły się w swych miejscach bez szelestu, w jakimś milczeniu i chwale. W cylindrach błyszczących jak lustra, coś nieustannie cmokało, jakby wielka gęba niechlujnego potwora chleptała napój. Z innego miejsca wyrywał się dźwięk nieistniejący...

Był to krótki, urwany śmiech szatana. Serce Joasi było strwożone. Czuła, że ten głos do niej się stosuje, że radosne marzenia o szczęściu, jej cichą miłość zobaczył. Spojrzała na Judyma, szukając w jego oczach zaprzeczenia, ale ta twarz droga była martwa...

Obejrzeli piece martenowskie, które wytwarzają stal odlewaną w kubłach na belki. Te „kolby" wędrują stamtąd do walcowni, gdzie znowu w czeluść pieca wrzucone zostaną i do białości się rozpalą.

W wielkich halach wyłożonych żelaznymi płytami, wszystkie wrota stały otworem.

Przeciągi rwały wzdłuż i wpoprzek, ochładzając czoła, plecy i ręce, które pali białe żelazo. Nie istnieją tam płuca chore, nie ma nerwów. Kto chory, ten umiera.

Jak ognista kula pędzi na ręcznym wózku przez halę biała belka. Nie widać ludzi, którzy ją dźwigają. Pada na ruszt, który się z posadzki wydobywa. Jest on jak plecy o kilkunastu metrach długości, wyginające się zupełnie wzorem kręgosłupa i, niby z kręgów, złożone z kół wydłużonych.

Czterej olbrzymi, czarni ludzie z jednej i czterej z drugiej strony walców, w siatkach na twarzy, dzierżąc w ręku długie obcęgi, ujmują belkę w swą władzę. Pchną ją mocno między szeroko rozdziawione walce dolne. Jak bryła masła stal się między nie wśliźgnie. Po tamtej stronie czeka na nie ruszt, który się z ziemi wysunął. Czyny ludzi są płynne, rytmiczne, prawie jak taniec.

Gdy biała płyta zgnieciona i wygięta, niby podpłomyk, zjawia się przed nimi, ujmą ją wraz długimi rękoma swymi i popchną między cylindry górne.

Wypływa po drugiej stronie dwa razy cieńsza, gdzie czterej na nią czatują. Przystąpią pewnymi ruchy, jak machiny z żelaza, raz-dwa-trzy-cztery.

Wyciągną długie ręce, zbrojne w żelazo, uderzą ją i odepchną. Zanurzą w wodzie szczypce rozpalone.

Pochwycą inne i, jak żołnierze, czekają.

Wstęga białej blachy coraz dłuższa, coraz dłuższa, niby pływająca smuga ognia, ukazuje się to w górze to na dole, to tu, to tam. Pływa w powietrzu... Zdaje się uciekać z pośpiechem, jak gad bajeczny, ścigany przez złośliwe dzieci. Chowa się w szczeliny i męczy...

— W naszym własnym domu... Nie myśl, że chcę dużego mieszkania, albo mebli. Och, wcale! Brzydzę się meblami, politurą, lakierem. Firanki, dywany, jakież to wszystko brzydkie! Poczekaj, ja ci powiem...

— Joasiu...

— Poczekaj... Będziemy wszystko, albo prawie wszystko, co inni obracają na zbytek, oddawali dla dobra tych ludzi. Ty nie wiesz, ile szczęścia... Z tej resztki, którą dasz swej żonie, z tej najostatniejszej, zobaczysz, co ona zrobi.

— Cóż ona zrobi?

— Ani się nie obejrzysz kiedy nasze mieszkanie pełne będzie sprzętów prostych, jak u najuboższych ludzi, ale zato pięknych, jak u nikogo. My tu stworzymy źródło poczucia piękna, nowego piękna, sztuki jeszcze nieznanej, która obok nas śpi, jak zaczarowana królewna. Będą to stołki sosnowe, ławy, stoły. Będą je okrywały proste kilimy...

— Tak, tak...

— Chodnik do sieni, utkany w chłopskim warsztacie ze skrawków niepotrzebnej materii jest tak samo miły, jak perski dywan. Ściany, wyłożone drzewem świerkowym, są cudnie piękne...

— Masz rację!... — rzekł Judym, patrząc w jej twarz, pełną szczęścia, szeroko roztwartymi oczyma, — to jest, tak, niewątpliwie. Tak i ja myślałem. Człowiek tak samo przywiązuje się, musi się przywiązać do prostego kilimka, jak do gobelinu, do zydla, jak do otomany, do światłodruku, wystrzyżonego z czasopisma, jak do cennego obrazu.

— Wszystko to pokochamy, bo będzie nasze, w krwawym trudzie zdobyte, bez krzywdy niczyjej. Gdzież tam! Za każdą rzeczą będą szły przyjazne spojrzenia tych, co z miłością dla ciebie będą próg nasz opuszczali. Wszystkich ludzi, których ty uzdrowisz, dobry lekarzu... Dobry lekarzu...

Boski szept uwielbienia płynął z jej ust.

— Istotnie, jak ty wiesz wszystko, jak ty wszystko widzisz dokładnie! Wszystko to pokocham, bo będzie pochodziło od ciebie, z rąk twoich czystych. Te przedmioty staną się częścią mojej osoby tak, jak ręka, noga, może, jak sama głowa, jak samo serce. I gdyby przyszło to wszystko porzucić, odtrącić jednym zamachem...

— Gdy przyjdzie gość, albo pacjent, sam się zadziwi, że ludzie żyją szczęśliwie, a tak inaczej. Proste, czyste sprzęty, polne kwiaty w glinianym wazonie. Pocóż nam zimny blask wyrobów fabrycznych? Pocóż stroje, powozy? Nigdy nie czułam większej rozkoszy, jak kiedy ojciec mój zabierał mię na wózek bez resorów i wiózł do lasu; po drodze, pełnej wystających korzeni drzew, przeciętej wyrwami. Żaden resor nie potrafi uginać się tak doskonale, jak dębowa „literka" wystrugana przez cieślę. Ach, ja już tak dawno straciłam gniazdo ro-

dzinne! Prawie nigdy go nie miałam. W piątej klasie byłam zaledwie, gdy mię ojciec odumarł. Mamy prawie nie pamiętam... Każda istota ma swe ognisko, swój dach. Mały skowronek — ten... Gdy pomyślę, że teraz moje życie tułacze ma się już skończyć...

— A cóż się stanie z tymi chałupami, cośmy je widzieli przed chwilą? — zapytał Judym głosem, pełnym jakiegoś jąkania się i zgrzytu.

Stanęła na drodze i ze zdumieniem czekała. Patrzył na nią — to prawda, ale jej nie widział. Oczy jego były jakby zezowate i zbielałe.

— Cóż zrobimy z nimi? — pytał się, stojąc na tym samym miejscu.

— Z kim?

— Z nimi! Z tymi z budów!

— Nie rozumiem.

— Ja muszę rozwalić te śmierdzące nory. Nie będę patrzał, jak żyją i umierają ci od cynku. Polne kwiaty w doniczce, to tak,„ To dobrze... Ale czy można?

Wzięła go za rękę, gdyż pewne przeczucie wolno, jak zimna stal wpychało się w jej serce. Wyrwał rękę i mówił szorstkim, obrażającym głosem, patrząc przed siebie:

— Muszę ci wszystko powiedzieć, chociaż to dla mnie gorsze od śmierci. Doprawdy, doprawdy wolałbym umrzeć, jak Korzecki...

— Korzecki?

— Gdybym to mógł słowem nazwać! Ja tak cię kocham! Nigdy nie myślałem, że może się z człowiekiem stać coś takiego... Twoje uśmiechy, które odsłaniają serce, jakby zdejmowały z niego zasłonę. Twoje czarne, puszyste włosy... Budzę się w nocy i, już nie śpiąc widzę cię, czuję cię na sercu moim. Minie długa, święta chwila i dopiero wiem, że nie ma nikogo... A odkąd tu przybyłem i zacząłem patrzeć, coś we mnie rozdmuchuje ogień. Pali się we mnie! Nie wiem, co to płonie, nie wiem, co trawi ten pożar...

— Mój Boże...

— Widzisz, dziecko...

— Mój Boże, jaką masz twarz!

— Widzisz... Ja jestem z motłochu, z ostatniej hołoty. Ty nie możesz mieć wyobrażenia, jaki jest motłoch. Nie możesz nawet objąć tego dalekim przeczuciem, co leży w jego sercu. Jesteś z innej klasy... Kto sam z tego pochodzi, kto przeżył wszystko, wie wszystko... Tu ludzie w trzydziestym roku życia umierają, bo już są starcami. Dzieci ich — to idioci.

— Ale cóż to ma do nas?

— Przecież to ja jestem za to wszystko odpowiedzialny! Ja jestem!

— Ty... odpowiedzialny?

Kina

„POLONIA“ (Piotrkowska Nr 67) „POD GOŁYM NIEBEM“

„TĘCZA“ (ul. Piotrkowska 108) „POD GOŁYM NIEBEM“

„WISŁA“ (Przejazd 1) „WOŁGA - WOŁGA“.

„BAŁTYK“ (Narutowicza 20) — „ROBIN HOOD“.

„GDYNIA“. (Przejazd 2) „NIEWIDZIALNY WRÓG“.

„STYLOWY“ (Kilińskiego 123) — „BIAŁY MURZYN“.

„WŁÓKNIARZ“ (Zawadzka 16) Amerykański film sensacyjny „STRZELEC Z BENGALI“.

„HEL“ (Legionów 2) Amerykański film egzotyczny „GUNGA DIN“.

„ROBOTNIK“ (ul. Kilińskiego 178) „CHŁOPIEC Z NASZEGO MIASTA“

„PRZEDWIOŚNIE“ (Żeromskiego 74-76) „SIÓDME NIEBO“

„TATRY“ (Sienkiewicza 40) — „OJCOWIE I DZIECI“

„REKORD“ (ul. Rzgowska 2) — „MANEWRY MIŁOSNE“.

„BAJKA“ (Franciszkańska 31) — „PRZEZ ŁZY DO SZCZĘŚCIA“

„WOLNOŚĆ“ (Napiórkowskiego 16) „FRANCJA WYZWOLONA“

„ROMA“ (Rzgowska 84) — „POWRÓT DO ŻYCIA“.

„ZACHĘTA“ (ul. Zgierska 26) — Wielki film dramatyczny „OJCOWIE I DZIECI“.

„MUZA“ (Ruda Pabianicka) — „ROZWIEDŹMY SIĘ“

„ADRIA“ ul. Marsz. Stalina 1 (Główna)— „PIOTR I“

KINOTEATR OŚWIATOWY O. M. T. U. R. — Kopernika 8 — w programie „MEKSYK“.

„OŚWIATOWY“ codziennie o godz. 17 i 18.30, w niedzielę i święta 15.30, 17 i 18.30 wszystkie miejsca po 5 i 10 zł.

OBWIESZCZENIE

Podaję do wiadomości, że Miejska Rada Narodowa w Łodzi na posiedzeniu w dniu 3 kwietnia 1946 roku uchwałą Nr. 169 zatwierdziła przepisy miejscowe o normie zaludnienia mieszkań oraz o powołaniu do życia komitetów domowych na terenie m. Łodzi w brzmieniu następującym:

§ 1.

1. Lokal mieszkalny 1-izbowy wzgl. 1 pokój sublokatorski stanowią najmniejszą normę powierzchni użytkowej mieszkania dla jednej osoby lub jednej rodziny.

2. Lokal mieszkalny 1-izbowy z kuchnią winien być zaludniony najmniej przez 2 osoby, lokal 2-pokojowy z kuchnią — przez 3 osoby i lokal 3-pokojowy z kuchnią — przez 5 osób.

3. Przy zaludnieniu każdej następnej izby w lokalach mieszkalnych liczących ponad 3 pokoje z kuchnią ,obowiązują normy, przewidziane w punkcie 1 niniejszego paragrafu.

§ 2.

Do pokoju, zajmowanego przez małżonków, bądź jednego z rodziców i dzieci, nie mogą być dokwaterowane osoby obce.

Również nie mogą być dokwaterowane w pokoju osoby różnej płci.

§ 3.

Osoby:

a) trudniące się zawodowo rzemiosłem, wykonywanym w mieszkaniu, i zarejestrowane w Izbie Rzemieślniczej,

b) zatrudnione w służbie publicznej lub społecznej na szczególnie odpowiedzialnych stanowiskach według uznania Wydziału Kwaterunkowego,

c) wykonywujące woln zawód i zarejestrowane we właściwej Izbie samorządu zawodowego,

d) pracujące samodzielnie, naukowo lub artystycznie,

mają prawo do zajmowania dodatkowo, poza obowiązującą normą zaludnienia od 1 do 2 pokojów (izb) według uznania Wydziału Kwaterunkowego, na cele pracy zawodowej lub społecznej.

§ 4.

1. Przy ustalaniu należnej stosownie do § 3 przepisów normy winny być uwzględniane następujące osoby, nie mające prawa do uzyskania przydziału a współmieszkające z osobą, posiadającą przydział:

a) współmałżonek,

b) niepełnoletnie dzieci, wnuki i wychowankowie, faktycznie pozostające na utrzymaniu,

c) rodzice, teściowie i dziadkowie, powyżej lat 60, nie więcej jednak niż 2 osoby,

d) jedna osoba służby domowej dla całego mieszkania,

e) służba domowa w gospodarstwach ogrodniczych lub rolnych w ilości ustalonej przez referaty rolne odnośnych starostw.

2. Lokale mieszkalne, niezamieszkiwane należycie stosownie do wyżej wymienionych norm, winny być dokwaterowane w drodze podnajmu w terminie 2-tygodniowym od dnia ogłoszenia niniejszych przepisów, w przeciwnym bowiem razie nastąpi dokwaterowanie przymusowe.

§ 5.

Do budynków i mieszkań zniszczonych i doprowadzonych do stanu używalności po dn. 21 listopada 1945 roku, a w szczególności do budynków zniszczonych i położonych na terenie b. ghetta ,nie mają zastosowania ograniczenia, przewidziane w art. art. 1 do 4 niniejszych przepisów.

§ 6.

Dla dopilnowania należytego wykonania przepisów o publicznej gospodarce lokalami powołuje się komitety domowe dla każdej nieruchomości, liczącej ponad 5 samodzielnych mieszkań.

Komitet domowy wybierany jest na ogólnym zebraniu osób, posiadających przydział mieszkania lub pomieszczenia sublokatorskiego w danej nieruchomości. Komitet składa się, z przewodniczącego i 2 członków; w skład jego nie mogą wchodzić właściciele i zarządcy nieruchomości oraz osoby, prowadzące meldunki.

§ 7.

Komitet domowy:

a) kontroluje, czy mieszkania stosownie do obowiązujących norm oraz czy nie są w nich fikcyjnie zameldowane osoby, tam niezamieszkałe,

b) melduje do władz kwaterunkowych o każdym wolnostojącym lokalu na wypadek niedokonania tego przez zarządcę nieruchomości, bądź jej administratora,

c) melduje do władz kwaterunkowych o każdym samowolnym zajęciu lokalu na terenie nieruchomości,

d) dokonywuje nadzór nad właścicielem wzgl. zarządcą nieruchomości, jej administratorem lub prowadzącym meldunki w zakresie wykonania przez nich przepisów Dekretu o publicznej gospodarce loaklami.

§ 8.

Na terenie domów, należących do Spółdzielni mieszkaniowych, funkcje komitetów domowych sprawowane są przez zarządy spółdzielni.

§ 9.

Przepisy niniejsze wchodzą w życie z dniem uchwalenia ich przez Miejską Radę Narodową.

Łódź, dnia 5 kwietnia 1946 roku.

Prezydent Miasta

(—) KAZIMIERZ MIJAL

Rejestracja cudzoziemców

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Administracyjny zgodnie z zarządzeniem Prezydenta m. Łodzi z dnia 22 marca 1946 r. przypomina, iż z dniem 6 kwietnia 1946 r. upływa termin rejestracji cudzoziemców zamieszkałych w obrębie m. Łodzi.

Cudzoziemcy obowiązani są zgłosić się do odnośnego Starostwa Grodzkiego w obrębie którego zamieszkują — w celu dokonania rejestracji i uzyskania prawa pobytu. Każdy z cudzoziemców obowiązany jest posiadać ważny paszport, wydany przez władze swego kraju, ambasadę ,poselstwo lub konsulat, względnie dokumenty stwierdzające jego tożsamość i obywatelstwo, dwie fotografie oraz zaświadczenie Wydziału Ewidencji Zarządu Miejskiego w Łodzi o zamieszkiwaniu.

Za niedopełnienie obowiązku rejestracji grozi kara grzywny do 30.000 zł lub kara aresztu do 6-ciu tygodni oraz może być stosowane usunięcie z granic Rzplitej Polskiej.

Łódź, dnia 5 kwietnia 194 6roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi, Wydział Techniczny podaje dowiadomości, że w myśl okólnika Ministerstwa Odbudowy (Departament Budownictwa z dnia 14 lutego 1946 r. za L. dz. 753/Bud./W.1/46/3633 — wszyscy na terenie Wielkiej Łodzi zamieszkali architekci, inżynierowie i budowniczowie uprawnieni do kierowania robotami budowlanymi i sporządzania projektów (planów) winni w terminie do dnia 15-go kwietnia 1946 r. zgłosić się do Oddziału Nadzoru Budowlanego, celem wypełnienia kart ewidencyjnych i złożenia wymaganych w odpisach dokumentów.

Osoby, które w okresie działań wojennych stracili dyplomy i świadectwa mają możność uzyskania ich w sposób przewidziany Dekretem z dnia 7 lipca 1945 r. poz. 164 o odtworzeniu dyplomów i świadectw z ukończenia nauki (Dz. U. R. P. Nr. 27, z dnia 18. 8. 1945 roku).

Bliższych wskazówek udziela Oddział Nadzoru Budowlanego przy ul. Piotrkowskiej nr. 64, pokój Nr. 104, II piętro, w godzinach od 9-tej do godz. 10.30.

Łódź, dnia 5 kwietnia 1946 roku.

Zarząd Miejski w Łodzi

UWAGA!

W dniu 4. 4. 46 r. w aptece przy ul. Limanowskiego 80, zostały zagubione dokumenty: książeczka czeladnicza, zaświadczenie z RKU., karta rozpoznawcza, dowód PKP i inne papiery na nazwisko Sobociński Stanisław, Łódź, Dobra 10/25.

Łaskawy znalazca zechce zwrócić z wynagrodzeniem.

W niedzielę, dnia 7 kwietnia br., o godzinie 10 rano, w lokalu Związku Kupców, ul. Piotrkowska 40, odbędzie się ogólne zebranie kupców Sekcji Rynkowej.

Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

Zebranie rozpocznie się nabożeństwem w kościele Garnizonowym, Plac Wolności o godz. 9 rano.

ZARZĄD

Lekarze

Dr. med. E. MIKULICZ lekarz-dentysta ze Lwowa, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej, ulica Zawadzka 17. tel. 144-45.

DR S. ŻURAKOWSKI (z Warszawy) Specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych przyjmuje. Łódź. **Piotrkowska 33,** godz. 12-1 i 3-6

DR. ZOFIA SKONIECZKA, lekarz szpitala „Kochanówka“, spec. chorób nerwowych przyjmuje 4-6 ul. Piotrkowska 16.

Dr. MIECZYSŁAW KOWALSKI specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 3-6 Al 1-go Maja 3.

Dr. med. LENCZEWSKI. Choroby kobiece i akuszeria. Obecnie ordynuje ul. Sienkiewicza 51, godz. 3—7. tel. 181-47.

Zaofiarowanie pracy

ZECER AKCYDENSOWY (łamacz dziełowy—kierownik zecerni) potrzebny od zaraz. Drukarnia Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych. Łódź. Warszawska 9, tel. 135-33.

FRYZJER-KA damski potrzebny(a) od zaraz. Cegielniana 13. Gwarancja zapewniona.

500 zł nagrody za zwrot fotografii i karty rozpoznawczej Zwolińskiej Leokadii. Śródmiejska 39/22.

POTRZEBNA dziewczyna do sprzątania. 11-go Listopada 3 (sklep delikatesów), od godz. 9 do 11-ej.

POTRZEBNY człowiek samotny, pomocnik do koni. Pomorska 311.

POSZUKUJĘ natychmiast wykwalifikowanego cukiernika-karmelarza. Warunki dobre. Zgłoszenia osobiste: Fabryka cukrów i czekolady St. Sobczak. Łódź. Sieradzka 1.

WIĘKSZE przedsiębiorstwo transportowe zatrudni kilku doświadczonych ekspedytorów kolejowych. Oferty z życiorysem i wymaganą płacą do administracji gazety pod nr. „5000“.

Różne

PANIA, która była w 1945 r. w Łodzi, Kilińskiego 125 i dała wiadomość o Helenie Prygorniker proszę o skomunikowanie się telefonicznie 112-00. **Prygorniker.**

OGŁOSZENIA DROBNE

KAPELUSZE damskie i męskie fasonuje, od świeża, przerabia, pracownia kapeluszy A. Stegner i S-ka, Łódź, Pomorska 4 (przy Placu Wolności), tel. 166-03.

ARTYSTYCZNIE ceruje wszelką garderobę. Łódź. Śródmiejska 6, m. 5, fr. I p.

„MECHANIZACJA BIUROWA“ Piotrkowska 55 tel. 163-37 Maszyny biurowe, Organizacja, Warsztaty reperacyjne.

FABRYKA cukierków, czekolady i drażetek. Jerzy Karczewski, Łódź. Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna). tel. 106-28 i Rzgowska 8 Poleca największy wybór cukrów.

RADIO—WUKA, Piotrkowska 60, tel. 122-77 warsztaty precyzyjnej radiotechniki. Duży wybór aparatów i lamp.

PIES zaginął duży ostrowłosy czarny sznaucer. Odprowadzić za wynagrodzeniem: Traugutta 5/9.

Kupno i sprzedaż

KUPUJEMY wszelkiego rodzaju maszyny do pisania, liczenia i powielacze. **„Mechanizacja Biurowa“** Piotrkowska 55, tel. 163-37.

NIWELATORY, teodolity — trójnogi — łaty sprzęt geodezyjny — mikroskopy naprawia, kupuje Warsztat Optyczny, Łódź, ul. Nowomiejska 3, tel. 145-65.

MASZYNA do pisania (walizkowa) „Continental“ w dobrym stanie do sprzedania. Cegielniana 82, m. 44.

KUPIĘ lub wydzierżawię warsztaty tkackie Schonerowskie. Wiadomość kierować na adres Linkowski, Piotrkowska 120, tel. 172-26.

FORTEPIAN firmy „Schröder“ krzyżowy krótki bardzo dobry do sprzedania. Łódź, Andrzeja 3, sklep kolonialny, właśc. Krzemiński.

NATYCHMIAST sprzedam rower damski i opony motocyklowe 19-tki i 26 kilka sztuk. Wiadomość: (Widzew) Edwarda 12/2.

OKAZJA! Sprzedam fortepian marki angielskiej. Wiadomość u gospodarza, Jęczmienna 21.

FORMY elektryczne pończosznicze — skarpetkowe natychmiast prywatnie kupię Wólczańska 13 Dozorca.

BUTELEK do wina większą ilość sprzedamy. „Reklama“, Piotrkowska 46. tel. 173-59.

IGŁY pończosznicze „Stibbe“, „Corona“, „Ideal“ inne natychmiast prywatnie kupimy. Helm Śródmiejska 22.

MANEKINY krawieckie damskie, męskie oraz poduszki do prasowania poleca Józef Sobczak Zgierska 17 m. 7 Pracownia manekinów.

PORZĄDKI WIELKANOCNE! Farby, lakiery podłogowe, pasty do podłóg, mydło i proszki w wielkim wyborze poleca — firma — „Chrom“ — Produkty Chemiczne — Artykuły Malarskie, Łódź, Piłsudskiego 44, — telefon 205-27.

Lokale

SKLEP przy Narutowicza do odstąpienia. Wiadomość tel. 173-59.

ODSTĄPIĘ sklep. Zwrot za koszta remontu. Ul. Złotnicka 10.

Zagubione dokumenty

ZGUBIONO legit. służbową z Min. Leśnictwa i legit. tramwajową Smolarka Franciszka. Skarżyńskiego 13.

UNIEWAŻNIA się zagubione: kartę rejestracyjną i pokwitowanie na wpłatę przedpłaty pożyczki Ciesielskiego Franciszka. Bełchatów. ul. Lipowa 1.

SKRADZIONO kartę rozpoznawczą i świadectwo szkolne Grzechlika Antoniego. Wieś Zofienówka, gm. Rudno, pow. Lubartów.

SKRADZIONO 2 legitymacje tramwajowe, legitymację Zw. Zaw., metrykę urodzenia i palcówkę Potakowskiej Janiny. Rzewskiego 10.

UNIEWAŻNIAM skradzioną legitymację szkolną, wyd. na nazwisko Marii Kozak. Zachodnia 21.

ZGUBIONO dowód konia Spółdzielni Spożywców, Ogrodowa 74.

SKRADZIONO palcówkę i akt ślubu na nazwisko Jan Waliszek. Konstantynów, Młynarska 12.

ZGUBIONO książeczkę z Ubezpieczalni Społecznej, palcówkę, legit. b. więźniów politycznych, książeczkę z odznaczeniem na Medal Niepodległości, legit. PPR i kartę wyrównawczą na m-c marzec-kwiecień Wargulewskiego Czesława. Cegielniana 24 (Chojny).

SKRADZIONO palcówkę Zrobek Władysławy i palcówkę Zrobek Cecylii. Pomorska 142/1.

ZGUBIONO legit. PPR, legit. Zw. Zaw. Zająca Eustachiusza. Pabianicka 51/43.

SKRADZIONO kartę repatriacyjną, metrykę urodzenia, legit. tramwajową, kartę wyrównawczą i rodzinną. Deputat Apolonii. Główna 57. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości, legit. PW i zaświadczenie PW Góreckiego Mariana oraz rachunek na mąkę Góreckiego Antoniego. Konstantynów, I-go Maja 7.

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą i kwit na wpłatę za meble Adamkiewicz Marii. Pogonowskiego 17/1.

UNIEWAŻNIA się zagubione dokumenty: legit. PPR, legit. Zw. Zaw. Pracowników Społ., świadectwo ukończenia szkoły Centralnej PPR, zaświadczenie rejestracyjne z RKU, legit. tramwajową na m-ce nieparzyste, przepustkę do Centralnej Szkoły PPR Wojdysławskiego Lucjana oraz karty żywnościowe Władysława Młoteckiego i Wojdysławskiego.

ZGUBIONO tymczasowy dowód tożsamości, legit. tramwajową i 4 punkty Nowak Stefanii oraz kartę wyrównawczą Wosterach Stefana. Zachodnia 54, m. 9.

ZGUBIONO torebkę skórzaną z dowodami: karta rozpoznawcza i inne dokumenty oraz 3 pary binokli i drobiazgi Mikulskiej Wandy. Piłsudskiego 74 m. 8 Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem.

Kronika Łódzka

Odczyty w Domu Propagandy PPR

W Domu Propagandy PPR przy ul. Piotrkowskiej 262, w sobotę 6 kwietnia o godz. 18 tow. Beciński wygłosi referat pt. „Jedność klasy robotniczej rękojmią zwycięstwa demokracji". Po referacie będzie wyświetlony film „Cztery Serca".

***

W Domu Propagandy PPR, przy ul. Piotrkowskiej 262, w niedzielę, 7 kwietnia ,o godz. 16 tow. Tafet wygłosi referat pt. „Walka o Polskę demokratyczną trwa". Po referacie film „Pojedynek".

Czytelnia Pism w CRDK

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi, ul. Piotrkowska 243 uruchomił z dniem 15 marca 1946 r. świetlicę otwartą z czytelnią pism i książek dla wszystkich.

Każdy za opłatą wpisowego w wysokości 10 zł. oraz miesięczną opłatą 2 zł. może korzystać z czytelni wszelkich czasopism, wydawnictw popularno - naukowych z równoczesną możnością korzystania na miejscu z encyklopedii, słowników, i innych wydawnictw pomocniczych.

Świetlica otwarta jest w dnie powszednie od godz. 16 do 20 zaś w niedzielę i święta od 10 do 14-ej.

Odznaczenie

Wojewoda Dąb-Kocioł udekorował krzyżami zasługi następujących pracowników Polskiego Czerwonego Krzyża:

Pełnomocnika Zarządu Gł. PCK na Okręg Łódzki — Gientkę Mieczysława — Złotym Krzyżem Zasługi. Dr. Żurkowskiego Jana i Dr. Sobierańskiego Stanisława — Srebrnymi Krzyżami Zasługi oraz Kaźmierczak Julianę. Otockiego Józefa, Reifa Pawła i Szadowiak Natalię — Bronzowymi Krzyżami Zasługi.

Uwaga stołówki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi ponownie przypomina Zarządom Stołówek korzystającym z przydziału żywności z Ministerstwa Aprowizacji i Handlu, iż zgodnie z zarządzeniem Ministra Aprowizacji i Handlu z dnia 13 października 1945 r. (Dz. Świadczeń Rzeczowych Nr. 23/45 poz. 70) wszystkie stołówki na terenie W. Łodzi obowiązane są prowadzić tucz trzody chlewnej, oraz sporządzić wykazy (wzór Nr. 1) i złożyć referatom Kart Zaopatrzenia Starostw Grodzkich pod rygorem § 14 tegoż rozporządzenia (wstrzymanie przydziałów produktów żywnościowych dla stołówki).

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego ustalił ostateczny termin złożenia tych wykazów pozytywnych lub negatywnych, do dnia 25 marca br.

Większość Zarządów Stołówek nie zastosowało się do tego zarządzenia, wobec tego przydział żywności oraz otrąb dla tuczenia świń na miesiąc kwiecień br., niezarejestrowanym stołówkom w Starostwach, zostanie wstrzymany do czasu wypełnienia tego obowiązku.

Wydawanie kart na mleko dla chorych

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że karty mleczne dla chorych na recepty lekarskie (lekarzy miejskich i państwowych oraz Ubezpieczalni Społecznej) na okres maj i czerwiec, będą wydawane w biurze Wydziału, ul. Wólczańska Nr. 18, II piętro, pokój Nr. 252 w dniach od 15 kwietnia do 30 kwietnia br. włącznie.

Termin nie będzie przedłużony, a po dniu 1 maja br. biuro Wydziału będzie wydawało karty mleczne dla chorych przy schorzeniach ostrych (wrzody przewodu pokarmowego, nerki) oraz dla noworodków urodzonych po dniu 1-go maja br.

PIĄTA
AKCJA PREMIOWA
DLA DZIECI CZYTELNIKÓW
„GŁOSU ROBOTNICZEGO"
KUPON Nr. 4
Wyciąć i zachować

ZE SPORTU

Po Czortku przyszła kolej na... Czarneckiego

Łodzianin przegrywa z Grzywoczem (Śląsk) w drugim dniu mistrzostw

Drugi wieczór eliminacyjnych walk o indywidualne mistrzostwo Polski w boksie rozpoczął się odrazu od niespodzianki, która zaskoczyła publiczność. Dotyczy ona spotkania w wadze średniej pomiędzy Untonem a Sobczakiem (Poznań). Po walce oficjalnie ogłoszono zwycięstwo Untona (Łódź). Poznań jednak był innego zdania. Założył protest, który rozpatrzyć ma specjalnie zwołana komisja. Sprawa jednak jest już podobno przesądzona. Walczyć ma dalej Sobczak (!). Druga niespodzianka, to wycofanie się z mistrzostw zwycięzcy Czortka—Chudego. Chudy rozbił sobie na Czortku rękę i z ręką na temblaku zajął miejsce na widowni.

Czortek po porażce jest widocznie przygnębiony. Koledzy z Warszawy pocieszają go jak mogą. Małecki wspomina odległe już czasy, jak i inni doskonali bokserzy przegrywali do mało znanych zawodników. Czortek słucha, ale nie poprawia to mu humory. Po meczu, jak mówił nam trener Wrzosek, Czortek długo był jeszcze oszołomiony.

Ekswarszawianin Komuda, obecnie jeden z najlepszych bokserów Śląska, jest obrażony na... prasę:

— Byłem jak najtrzeźwiejszy — mówi—gdy zdarzył mi się przed wyjazdem z Katowic wypadek samochodowy. A w Łodzi dowiaduję się, że byłem pijany.

Kontuzja Komudy okazała się jednak lekka i Ślązak staje w ringu.

Walki wczorajszego wieczoru rozpoczęły się walką kogutów: Jóźwiaka (Pomorze) z Nowickim (Kraków).

Po mało ciekawej walce zwyciężył na punkty Nowicki (Kraków).

W drugiej parze te jsamej wagi oglądaliśmy Barana (Lublin) w walce z Sadłowskim (Warszawa).

Agresywny warszawianin był w ataku w ciągu całej pierwszej rundy, chociaż sam sporo inkasuje, zwłaszcza w drugim starciu. Najciekawsza była trzecia runda. Po wyrównanej na ogół walce, zwycięstwo przyznano Sadłowskiemu (Warszawa).

Sobkowiak (Warszawa) z Miodowiczem (Pomorze) stoczyli trzecią walkę w wadze koguciej. Miodowicz nie był poważnym przeciwnikiem dla byłego wicemistrza Europy. Sobkowiak o wiele silniej zbudowany, o wspaniale rozwiniętych mięśniach, nie oszczędzał swego przeciwnika. Miodowicz trzymał się jednak dzielnie i demonstrował chwilami niezłe uniki. Zwyciężył wysoko na punkty Sobkowiak (Warszawa).

CZARNECKI PRZEGRYWA...

Występ Czarneckiego w czwartej walce wagi koguciej poruszył dość ospałą do tej pory widownię. Grzywacz (Śląsk) był poważnym przeciwnikiem dla łodzianina, toteż ukazanie się zawodników w ringu wita publiczność oklaskami.

Pierwsza runda zaczyna się sensacyjnie. Grzywocz, posiadając dłuższe ręce, rozpoczyna doskonale punktować Czarneckiego lewą prostą. Czarnecki rewanżuje mu się i trafia kilka razy dość groźnie.

W drugim starciu jesteśmy świadkami wspaniałej walki. Grzywocz niezwykle szybki Ślązak lewą prostą poważnie daje się we znaki łodzianinowi. Czarneckiego dopinguje widownia. Ślązak wilczy jednak coraz lepiej. W trzecim starciu Grzywocz walczy niezbyt czysto. Idzie głową do przodu i rozkrwawia nawet łodzianina. Po pięknej i wyrównanej walce sędziowie przyznają zwycięstwo Grzywoczowi. Widownia ujmuje się za swym faworytem i protestuje zresztą słusznie. Jakkolwiek, jak zaznaczyliśmy, walka miała przebieg bardzo wyrównany, zwycięstwo należało się jednak raczej Czarneckiemu, chociaż by za czystszą walkę i za bardziej czyste ciosy.

Czarnecki porażkę przyjął ze zdziwieniem, ale spokojnie i z godnością, jak na sportowca przystało. Po walce Łódź złożyła protest, ale nie rości wielkich nadziei, aby został uwzględniony.

— To tylko będzie formalność — mówi nam członek ŁOZB, ob. Klimczak.

Jeszcze nie przebrzmiały gwizdy widowni, gdy na ring w pierwszej parze wagi piórkowej weszli: zabijaka gdański Antkiewicz z Zalewskim (Pomorze).

Antkiewicz cały czas polował na cios. W trzecim starciu Zalewski na chwilę znalazł się nawet na deskach.Po mało ciekawej walce zwyciężył Antkiewicz.

W drugiej walce tej samej wagi spotkali się: Rogalski (Poznań) z Piszczekiem (Kraków).

W trzeciej rundzie Rogalski ciosem w żołądek znokautował swego przeciwnika.

MARCINKOWSKI ODDAJE ZWYCIĘSTWO KOMUDZIE W. O.

Druga najciekawsza walka wczorajszego wieczoru pomiędzy Komudą (Śląsk) a Marcinkowskim (Łódź) w wadze piórkowej nie doszła, niestety, do skutku wskutek rozbicia obu rąk przez łodzianina w pierwszym dniu mistrzostw. Komuda (Śląsk) bez walki zakwalifikował się do finału.

Wagę lekką rozpoczęli Wnęk (Kraków) z Żurawskim (Częstochowa).

Już w pierwszym starciu Żurawski doznaje głębokiego rozcięcia łuku brwiowego. Po drugiej rundzie walka zostaje przerwana. Pomimo jednak przerwania walki z powodu kontuzji Żurawskiego, zwycięstwo przyznano jemu, gdyż do chwili przerwania walki prowadził na punkty.

W drugiej walce wagi lekkiej Koziołek (Poznań) zwyciężył Kosińskiego (Warszawa). W drugim starciu Kosiński był na deskach do 9.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO KOWALSKIEGO

Walka Sztolca, który uchodzi za rewelację Śląska, z Kowalskim (Łódź) rozpaliła do białości wadownię.

W pierwszym starciu Ślązak miał przewagę. Trafiał częściej i atakował. Kowalski zainkasował kilka mocnych ciosów.

W drugim starciu Kowalski przechodzi do ataku częściej. Ślązak jest jednak nieustępliwy. Rzuca się przy każdej sposobności do przodu i atakuje, pomimo że sam inkasuje również ciężkie ciosy.

Niezwykle zażarta walka rozwinęła się w trzecim starciu. Kowalski rozpoczyna imponujący finisz. Sztolc walczy zażarcie i bardzo skutecznie. Silny cios z obu rąk, a przede wszystkim szalona ambicja Ślązaka zasługuje na specjalne podkreślenie. Ślązak jednak jest jeszcze zawodnikiem i niedoświadczonym. W trzeciej rundzie zabrakło mu już sił na odparcie wspaniale finiszującego Kowalskiego. O zwycięstwie Kowalskiego zadecydowała trzecia runda. Pierwsze starcie wygrał raczej Ślązak. Po zwycięstwie Kowalskiego, rozentuzjazmowana publiczność na ramionach odniosła do szatni.

W ostatniej walce wagi lekkiej Woźniakiewicz (Łódź) pokonał na punkty Sowińskiego (Pomorze). Sowiński walczył nieczysto, często trzymał swego przeciwnika, za co otrzymał zresztą napomnienie w trzecim starciu.

Dalsze wyniki walk eliminacyjnych w wagach półciężkiej i ciężkiej podamy w numerze jutrzejszym. (Kr.)

Dokończenie walk eliminacyjnych pierwszego dnia mistrzostw

Po sensacyjnej porażce Czortka z Chudym, (Częstochowa) dalsze zwycięstwa, w wadze piórkowej odnieśli: **Marcinkowski** (Łódź) nad Małeckim (Warszawa), w lekkiej **Kowalski (Łódź)** nad Zielińskim (Gdańsk), **Sowiński (Pomorze)** nad Siemionem (Lublin), w półśredniej **Olejnik (Łódź)** wygrał przez k. o. w II-ej rundzie z Majewskim (Warszawa), **Berg (Częstochowa)** zwycięża Szymankiewicza (Gdańsk), **Wikliński (Pomorze)** zwycięża Jaseckiego (Poznań), **Grontkowski (Śląsk)** zwycięża Zielińskiego (Lublin). W drugim starciu Grądkowski po jednym z silnych bardzo ciosów lubliniaka był „groggy". W średniej **Unton (Łódź)** zwycięża na punkty rozstawionego Sobczaka (Poznań), **Pieniażek (Kraków)** wygrał z Siemionem I (Lublin), a **Bednarz (Pomorze)** z Kulczyckim (Częstochowa).

Ostatnia walka wieczoru pomiędzy **Kolczyńskim (Warszawa), a Nowarą (Śląsk),** która powinna być raczej walką finałową, (tajemnicą Poliszynela zostanie dlaczego został rozstawiony Sobczak), zakończyła się zwycięstwem „Kolki". Ślązak wysmukły, o filigranowej budowie chłopiec, posiada bardzo dobrą pracę nóg. W drugiej rundzie idący na cios „Kolka" zawadza kilka razy Ślązaka i trzykrotnie posyła go na krótko na deski. (Kr.)

Rząd norweski na nartach

Oryginalne zawody narciarskie odbyły się w Norwegii. Na starcie w Oslo stanęli bowiem... członkowie rządu norweskiego i urzędnicy ministerialni. W zawodach zwycięstwo odniósł minister spraw zagranicznych Lang, drugie miejsce zajął minister obrony narodowej, zaś trzecie miejsce zajął przezes rady ministrów Gerahrdsen.

Wśród wielotysięcznej publiczności obecni byli wszyscy przedstawiciele dyplomatyczni państw obcych.

Skład koszykarzy na mistrzowstwa Europy

Skład reprezentacji Polski, która weźmie udział w mistrzostwach Europy w koszykówce w Genewie, wygląda następująco: Łój, Patrzykont, Grzechowiak, Jarczyński (KKS Poznań), Szymura, Iwanow (Warta Poznań), Maleszewski (Społem Warszawa), Arlet, dr Stock (Wisła Kraków).

Dyżury aptek:

Cymera — Wólczańska 37
Bojarskiego — Przejazd 19
Unieszewskiego — Dąbrowska 24b
Epsztajna — Piotrkowska 225
Trawkowskiej — Brzezińska 56
Pawlikiewicza — Pomorska 12.

Klasa A ruszy do boju

Dziś będziemy świadkami pierwszego meczu piłkarskiego w tym sezonie o mistrzostwo klasy A.

O godz. 16.15 na BOISKU WIMY, a nie jak mylnie wydrukowano na afiszach, że na boisku Zjednoczonych, grać będą kolejarze ZZK z Widzewem.

W niedzielę zaś o godz. 16 na BOISKU ZJEDNOCZONYCH gospodarze spotkają się z Concordią (Piotrków), a na boisku ŁKS-u—ŁKS z Lechią (Tomaszów Maz.).

Obuwie na kartki

Wydział Aprowizacji i Handlu Zarządu Miejskiego w Łodzi podaje do wiadomości, że rozpoczęło się wydawanie obuwia osobom, które zarejestrowały kupon IV z karty „W" styczeń - luty w następujących sklepach:

Powszechna Spółdzielnia Spożywców

Sklep nr. 1, Piotrkowska 101; sklep nr. 2, Legionów 5; sklep nr. 14, Dąbrowska 16; sklep nr. 22, Ogrodowa 24; sklep 36, 11 Listopada 51; sklep nr. 40, Pomorska 63; sklep nr. 45, Murarska 15; sklep nr. 63, Wileńska 33; sklep nr. 69, Legionów 5/7; sklep nr. 74, Kresowa 31; sklep nr. 122, Radwańska 18; sklep nr. 127, Główna 54.

Spółdzielnia Inwalidów Wojennych:

Sklep nr. 1, 11 Listopada 38; sklep nr. 2, Wysoka 29; sklep nr. 3, Zamenhofa 6.

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Rudzie Pabianickiej:

Staszica 99.

Zaznacza się, że pozostałe sklepy przystąpią do wydawania obuwia w najbliższych dniach po nadejściu następnego transportu.

Wydawca: Woj. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny. Red. i Adm.: Łódź Piotrkowska 86. Tel.: 254 21. Drukarnia Zakł. Graf. Spółdzielni Wyd. „Książka". D-0.85313